Nr 254. Kraków, Niedziela 6 Listopada 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonu, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepeasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym

Kraków, 5 listopada.

Autonomiczni urzędnicy miejscy zwołują na 20 b. m. wiec do Lwowa, celem naradzenia się nad „polepszeniem bytu i obecnych opłakanych stosunków“.

Ten wiec powinien przypomnieć wszystkim, szczerym zwolennikom samorządu krajowego, że obecnie, gdy podwyższono płacę urzędników państwowych, wtedy tylko urzędy autonomiczne będą mogły należycie funkcyonować, jeżeli urzędników swoich należycie wynagradzać będą. Podwyższenie i unormowanie płac urzędników autonomicznych wogóle, leży więcej w interesie autonomii, niż samychże jej urzędników. Rzecz bowiem naturalna, że gdy rząd podwyższył płace swoich funkcyonaryuszów, to ludzie z ukończonemi, w tym lub owym zakresie, studyami, szukać będą stanowisk tam, gdzie znajdą lepsze zabezpieczenie swojego bytu materyalnego i swoich rodzin. Skończyć się więc bardzo łatwo może na tem, że tylko ci kandydaci, którzy, ze względu na swoją kwalifikacyę, a może i moralną stronę charakteru, mają zamknięty wstęp w podwoje rządowe, szukać będą przytułku po urzędach autonomicznych. Jeżeli zaś miasta wyręczać się będą wykonawcami tak niedołężnymi i nieodpowiednimi, toż zaprzepaścić mogą całą powagę samorządu, i tak już mocno zachwianą.

Wychodzimy więc z tej zasady, że zarządy miast w pierwszym rzędzie są tutaj powołane do czuwania, aby nie brakło im uzdolnionych urzędników, bo przecież nietylko rada miejska, lecz i personal urzędniczy reprezentuje na zewnątrz powagę i godność miasta. Tylko wtedy, gdy się uregulnje płace urzędników, żądać będzie można od nich pewnych kwalifikacyj, mogących zrównać ich z funkcyonaryuszami rządowymi; w przeciwnym razie zorganizowanie autonomicznych urzędów miejskich pozostanie zawsze w sferze niedoścignionych marzeń.

Sejm ustawą z dnia 13 marca 1889 roku nadał trzydziestu większym miastom w Galicyi etat urzędników, złożony z sekretarza, rachmistrza, kasyera, lekarza, budowniczego i inspektora policyi, a każdy z tych funkcyonaryuszów magistratu winien mieć odpowiednią kwalifikacyę. Wniosek do tej ustawy podał Wydział krajowy po bardzo przykrych doświadczeniach, na bytych podczas lustracyj urzędów gminnych. Wydział krajowy chciał nadaniem takiej ustawy stworzyć inteligentne podwaliny dla samorządu miejskiego, chciał dla gmin, a temsamem dla kraju zdziałać wiele dobrego, lecz niestety praktyka jest dowodem, że cel prawie chybiony. Ustawa oznacza etat i kwalifikacye urzędników miejskich, lecz o rzeczy najważniejszej, o **płacach**, jakie mają ci urzędnicy pobierać, nie czyni najmniejszej wzmianki.

Następstwem tego być musiało, że podwyższono żądania kwalifikacyi, lecz pozostawiono dawne, często wprost kompromitujące pensye Ileż to razy spotkać się można z rozpisaniem konkursów na posady z płacą 300, 400, 500 już bardzo rzadko 800 złr. po naszych „większych miastach“. Zważmy, że gdy rząd podwyższy teraz płacę służby, to woźny sądowy pobierać będzie płacę wyższą od urzędnika miejskiego. Dojść więc może do tego, że sumienny i uczciwy człowiek nie będzie ubiegać się o urząd, skazujący go na ubliżające jego godności upośledzenie.

Dodać tutaj należy nadto, że gdy urzędnik państwowy wszelkiej kategoryi otwarty ma szeroki awans, to urzędnik miejski, przy ograniczonym stanie personalnym, awans ma niesłychanie utrudniony. Czekać on musi nieraz dziesiątki lat, zanim otworzy się wyższa dla niego posada, a wtedy dopiero jakichże to zabiegów, wręcz upokarzających, używać musi, aby zdobyć to, co się mu słusznie należy! Zależność urzędników od radców wytwarza stosunki, często dla urzędników z poczuciem godności wprost niemożliwe. Przy każdym awansie chodzić on musi od jednego „pana radcy“ do drugiego, kłaniać się i prosić, a przy tem nasłuchać się uwag za swoje czynności urzędowe, które takiego pana radcę dotknęły. Przy lichej płacy i upokarzającem stanowisku nie wytrwa człowiek w swoim zawodzie prawdziwie zdolny i... uczciwy.

Stan urzędników miejskich wymaga stanowczo sanacyi, jeżeli nie chcemy do reszty podkopać powagi samorządu miejskiego. **Stan ten podnieść trzeba materyalnie i intelektualnie.** Urzędnikami są obecnie po magistratach nieraz ludzie, nie mający pojęcia o swojem prawnem stanowisku, kompromitujący poziomem swej wiedzy stan, do którego należą. Naturalnie ludźmi takimi zasilać się musi zarząd miasta, rozpisujący konkursy na posady urzędowe, płatne po 300 lub 400 złr. rocznie. Czyż podobna przypuścić, żeby ktoś wyżył, z liczną rodziną, z takiej pensyi żebraczej? Nadużycia tajne i jawne bywają często następstwem opłakanego stanowiska takich funkcyonaryuszów miejskich.

Urzędnicy miejscy upomnieć się więc mają najzupełniejsze prawo o polepszenie swojego bytu materyalnego i uzyskanie stanowisk, odpowiadających godności samorządu krajowego. Działają oni tutaj w interesie własnym i w interesie autonomii miejskiej. Sejm powinien na sesyi najbliższej zająć się tą sprawą, dotykającą żywotnych interesów kraju.

Walka o szkołę.

Piszą nam ze sfer kompetentnych:

Nareszcie po ankiecie!... Społeczeństwo czekało i doczekało się. — Prasa rozpisywała się przed zebraniem lwowskiem wszerz i wzdłuż o reformie, — a po wielkiej debacie i powzięciu uchwał, — nie uderzyła nawet w podzwonne. Czy ankieta przyniosła rezultat, czy nie? Padły w toku obrad wielkie słowa, głębokie myśli, kulturalne zasady. Prąd europeizmu, postępowości i rozumu społecznego rozsiadł się obok szlendryanu biurokratycznego, który nie widzi świata poza czapką z bączkiem i pragnie tą czapką wszystko nakryć. — Grupa dziewięciu, skombinowana z czterech profesorów uniwersyteckich i pięciu dyrektorów, oświadczyła się za utrzymaniem stanu istniejącego. — Próbowano (choć tego nie mówiono) przerzucić legitymizm i lojalność polityczną na pole oświaty. Duch klasycyzmu, pętający dzisiejszą szkołę, — to duch uległości, rutyny, duch cezaryańskiego Rzymu i Hellady. Duch ten ma w sobie coś z zimna, sztywności greckich posągów i posłuszeństwa gladyatorów. Rozsiadł się szeroko w narodach nowożytnych, aż go podkopał encyklopedyzm i rozwoj nauk przyrodniczych. Walczył z nim zawzięcie Konarski, obalając scholastycyzm jezuickich kolegów, — walczy nowoczesne społeczeństwo.

O usunięcie klasycyzmu trudno się spierać, — to już rzecz przesądzona. Pomijając zatem zwolenników *jak bywało*, — z naciskiem zaznaczyć wypada, że **ogromna większość członków ankiety była za reformą** (22 na 31) Oto statystyczne zestawienie:

Za wnioskiem **Rottera** o zaprowadzenie **szkoły jednolitej** z wyrzuceniem greki głosowało 14 członków ankiety, — przeciw 17.

Za wnioskiem **Kadyi'ego** (niemożebnym w praktyce) o urządzeniu szkoły na zasadzie jednolitości z pozostawieniem greki 4, — przeciw 27.

Utrzymał się wniosek **Reya**, który opiewa: „Podstawę reformy ma tworzyć system szkoły średniej o wspólnej nauce w niższych klasach, bifurkacyi na kierunek humanistyczny i realny z łaciną. **W klasach o kierunku humanistycznym zamiast greki, podawaną będzie wyczerpująca nauka o kulturze greckiej. Nauka języka greckiego pozostaje przedmiotem względnie obowiązującym.** — Przystęp do uniwersytetu przysłużać będzie maturzystom obydwu kierunków“.

Wniosek uchwalono 18 głosami przeciw 13.

Naprzód głosowano nad wnioskiem Rottera, z kolei nad Kadyi'ego, wreszcie nad wn. Reya. Rachunek zrozumiały.

Po upadku projektu Rottera, głosowało 13 jego zwolenników za wnioskiem Reya, — a do nich przyłączyło się pięciu notorycznie znanych adherentów szkoły o podwójnym systemie (bifurkalistów). Byli to pp. Barwiński, Borkowski, Czartoryski, Rembacz i Rey. W ten sposób uzyskano ośmnastkę. Z pozostałej trzynastki mniejszości odłączyło się czterech: Jordan, Gerstman, Kadyi, Wereszczyński, — (Wereszczyński i Jordan głosowali tylko przeciw, a za żadnym z wniosków), — reszta dziewięciu z Kulczyńskim na czele podpisała oświadczenie za utrzymaniem *status quo*.

Uchwalony przez ankietę większością 18 głosów projekt stylizacyi **Reya** jest **nielogicznym i niewykonalnym.** Niższe cztery klasy mają być zbudowane na fundamencie jednolitości. Dobrze... Od piątej dopiero rozpoczyna się rozgałęzienie na kierunek humanistyczny z wyczerpującą nauką o kulturze greckiej, i realny. **Zarówno w jednym, jak i drugim udzielaną ma być łacina.** Greka pozostaje przedmiotem względnie obowiązującym, t. zn., że ją weźmie tylko uczeń, który zamierza się poświęcić filologii. (Inaczej trudno zrozumieć.) Dla dwóch, trzech zatem filologów będą się odbywać wykłady — a jeżeli i tych nie stanie, — to co? Zresztą nie ma między obu kierunkami żadnej różnicy **istotnej**, — gdyż nauka o kulturze greckiej po polsku, — nie może jej przecież stanowić. To tak samo, jakby chciano zaprowadzić bifurkacyę, polegającą na udzielaniu o dwie godziny więcej historyi starożytnej w jednym kierunku, niż w drugim! Zupełnie fałszywie zrozumiany humanizm i realizm! Technik może być doskonałym humanistą, — jeżeli zna ducha kultury starożytnej, bo humanizm a klasycyzm — to dwie różne rzeczy. Klasycyzm dąży do zagłębiania się gramatycznego i filologicznego w łacinie i grece, — humanizm do zbadania cywilizacyi, ewolucyi historycznej rzymsko helleńskiej. Humanistyczny kierunek posła Reya jest zarówno zatem realnym — jak jego realny może być humanistycznym. Wobec faktycznego zniesienia greki we wniosku Reya, — wszelkie podziały są czysto metafizyczne. Jakiż zresztą pożytek z tego rodzaju bifurkacyj? Jeżeli uczeń kierunku realnego ma tak samo wstęp na uniwersytet, jak humanista, — dlaczego ma mieć pozornie inny plan nauk. Wogóle wniosek Reya — to istny *circulus viciosus*. A jednak uchwalało go 18 ludzi, między innymi Rotter, Szczepanowski, Czartoryski i t. d. Powód tkwi dosyć głęboko.

Upada projekt Rottera... Kadyi'ego wniosek nie do przyjęcia. Zjawia się Rey z metodą czysto oportunistyczną. Może sam wnioskodawca czuł, że wniosek jego, to szkoła jednolita, pokryta pozorami bifurkacyi. Kto chce greki, ma grekę, i Rotter i Kadyi i wszyscy się zmieszczą w tym pomyśle, z wyjątkiem ultrasów. Trzynastu Rotterowców oddaje głosy na wniosek Reya **i pokazują oni w ten sposób, że bardzo poważna większość chce zmiany i że ta zmiana musi i powinna wypaść na korzyść szkoły jednolitej.** Klasycy zostają pobici na głowę wraz z swoim klasycyzmem. **Sama idea zwyciężyła.** Kto wie, czyby wniosek Rottera nie przeszedł przy zmienionym porządku głosowania.

Wywód ten był koniecznym, aby udowodnić, że u nas w najpatryotyczniejszych i najbardziej piekących sprawach, niepodobna zaraz obrać prostej drogi, tylko zbaczać trzeba na oportunistyczne bezdroża. Większość ankiety ze względów taktycznych uchwaliła **niewykonalny** wniosek, ale poza uchwałą samą jest tendencya, jest silnie objawiona wola do zwalenia dawnych bożków, przez zbudowanie nowoczesnych, rozwojowi równomiernemu z zachodem bardziej odpowiadających stosunków. Dla uratowania sytuacyi, pozostaje jedno wyjście: **utworzyć na próbę dwie szkoły jednolite w Krakowie i Lwowie**, doświadczyć praktycznie, jaki rezultat wydadzą, a dopiero na podstawie tego doświadczenia przeprowadzić gruntowną reformę. Przecież istnieje już *Organisations Entwurf* Kunza, Trzaskowskiego i Pawlicy dla szkoły jednolitej. Niech Sejm przystąpi do dzieła, niech wyasygnuje pieniądze, postara się o aprobatę władzy, a za piętnaście mniej więcej lat, bez akademickich dyskusyj, dowodnie się plony zobaczy. Inaczej pozostaniemy przy złem, przy dawnem, i jak we wszystkiem, powleczemy się w tyle za drugimi. My patrzymy na tę walkę o szkołę ze zbyt bliskiej perspektywy. Jest to odwieczny bój postępu z legitymizmem zacofańczym. Przeszedł on tryumfująco przez epokę starcia się humanizmu ze scholastycyzmem, — przeszedł i później po zetknięciu się romantyzmu z klasycyzmem. Klasycyzm wyrugowany w poezyi, został w oświacie. Walą się i zwalą jego podminowane reduty. *Dr...*

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 15 października.

(Lud trzymany przez rząd rosyjski w ciemnocie. — Okólnik kuratorski. — Kto powinien siedzieć na Pawiaku? — Otwarcie seminaryów. — Niedoszły regens).

(Dokończenie).

Ks. Imeretyński w raporcie swoim, w myśl owego teorematu, ujął się za językiem polskim w szkole, a ukazując rządowi swemu żywiołowy w ludzie pęd do oświaty, zalecił mu zakładanie czytelń ludowych, i sam, nie czekając na wolę najwyższą, z własnej woli, na próbę założyć kazał dwadzieścia takich książkowych ognisk światła. W memoryale zalecił wytworzenie w każdej gminie polskiej jednego przynajmniej księgozbioru. I tak książka polska dostała się nareszcie po wielu, wielu latach prześladowania do wsi polskiej, a dostała się urzędownie, staraniem samego rządu. Oddano jej nawet pierwszeństwo przed rosyjską, bo na 150 polskich w etacie pomieszczono tylko 100 rosyjskich; ale jakich książek! Ani jednej historycznej, jak gdyby kmieć polski nie był Polakiem, nie wchodził integralnie w skład narodu polskiego, nie zajmował się jego przeszłością, nie miał zgoła żadnej ciekawości co do Ojczyzny; kiedy on właśnie książkę historyczną przed innemi do czytania chwyta, jak o tem codziennie przekonywa doświadczenie. W spisie, który wysoce zestosunkowany, na moście między Rosyą a Polską usadowiony, *Kraj* w nr. 49 z roku 1897 podał z urzędowego źródła, nie ma ani jednej książki historycznej polskiej.

Cóż dziwnego, że gdy lud nie zawsze mógł jej sobie dostarczyć, o zaspokojenie jego potrzeb pomyśleli młodzi, nie trawiący młodości na hulanki i dziś żyjący jutrem? Kto tu jest winowajcą, przestępcą, zbrodniarzem: **czy młodzież**, której samo już tylko ludzkie współczucie, sam powiew młodości wystarczył do pomyślenia o palących potrzebach, o skarżących się ranach naszego bytu; **czy też rząd**, który, dostawszy w moc swoją los milionów, odpędza od nich wszystkich spieszących ze światłem, a przy płonności niedorzecznych i nieprawych swych zamysłów, wbrew naturze, wbrew prądom wieku i samemu prawu życia, trzyma te miliony w ciemnocie i ogłupieniu? Kogo tu więzić i osadzać na Pawiakach i w cytadelach, jeśli nie ten sam rząd, który stale, rozmyślnie, cynicznie dopuszcza się największego przestępstwa, jakie człowiek, zorganizowany zbiorowo i zaopatrzony w siłę, spełnić może na niezorganizowanym i bezsilnym, gdy zabija jego ducha, zaniedbuje jego umysłowy rozwój, zasłania przed nim światło, tamuje mu dostęp do niego, paczy jego naturalne skłonności, znieprawia go i zezwierzęca. Gdyby nie ten nieludzki, niegodziwy, na przekleństwa historyi skazany monopol oświaty, który sobie rząd rosyjski wytworzył, nie byłoby przestępstwa tej szlachetnej młodzieży, której wina jest tylko fikcyą prawodawstwa i żandarma rosyjskiego, a zasługa da się nietylko z polskiego, ale z ogólno-ludzkiego stanowiska wykazać, obronić i należnem opromienić uznaniem.

Seminarya w Królestwie pootwierano nareszcie po całomiesięcznej zwłoce. W Warszawie wykłady rozpoczęły się d. 5 października. Rząd rosyjski dostrzegł niepodobieństwo postawienia na swojem w obecnej już chwili, przestał naciskać sprężynę, jaką ma w Wojejkowie i, nie domagając się już ani nowych regensów, o ile ich przedtem jeszcze usunąć nie zdołał, ani nowych nauczycieli przedmiotów rosyjskich, pozostawił sprawę jej właściwemu biegowi, zależnemu prawnie jedynie tylko od woli biskupów. Pokazało się raz jeszcze, że najlepszą polityką jest polityka prawa i prawdy: stać przy swojem; pilnować prochu, aby nie zamókł, być zawsze przygotowanym na najgorsze — rzecz samą, cel, obowiązek, stawiać nad własną osobę. Taka polityka nigdy bezowocną nie będzie; zawsze podniesie i pokrzepi, a co podnosi i krzepi, w tem jest i życie — najpierwsze nas wszystkich zadanie. Taka polityka zresztą nie jest na-

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

39 (Ciąg dalszy.)

Ale ulegała też dziwnym uczuciom, na dnie których, widziała teraz, tkwiły popioły jej prawdziwej miłości dla Zboińskiego.

Serce jej biło silniej, doznawała jakiegoś niepokoju na myśl, że go jutro zobaczy, że się może znajdzie przy nim i, że samo jego pojawienie się, wstrząśnie ją prądem elektrycznym, którego jakby pierwsze słabe iskry obiegające jej żyły, czuła już teraz.

W ciągu jednego dnia, nie zrywa się z przyzwyczajeniem lat czterech.

Jest pierwiastek, który w jednej minucie gasi ogień miłości i namiętności, ale niema pierwiastka w czuciach ludzkich, któryby równie szybko i radykalniej gasił przyzwyczajenie, mające za podkład zmysły.

Pani Olga zapuszczała się wyobraźnią w gęste, ponure i nieprzejrzane okolice przypuszczeń. Alfred jej zapomnieć nie mógł. I jego zmysły się wzburzą, jak szampan za otwarciem butelki, gdy ją jutro zobaczy strojną i piękną, enigmatyczną i nieuchwytną, i gdy go owionie czar zmysłowy, od niej bijący.

I nie leżało w dziedzinie niemożliwości, odnowienie tego romansu, przywiązanie do siebie jeszcze silniejszemi, bo drugi raz zadzierżgniętemi węzłami, tego motyla Zboińskiego.

To jedno by ją wyrwało z próżni, w jakiej się bądź co bądź, od dnia zerwania z nim czuła pogrążoną. To jedno by uspokoiło jej wzrok namiętny, zapuszczający się w ciemność przyszłości i niemogący się w niej nic dopatrzyć, prócz ciemności szarego i zabijającego monotonnością życia.

Ona nie była kobietą, którejby, jak n. p. Zuli Karsznickiej, mąż, dom, dzieci, mogły zapełnić to życie.... Ona nie wierzyła w nic na świecie, tylko w zmysły; nie wierzyła w żadne teorye i zasady, mogące kierować ludźmi. Ona miała najwyższą pogardę dla tych istot, za niższe przez nią uznanych, które swoje namiętności umiały usypiać narkotykami spokojnego sumienia i spełnionych obowiązków....

Alboż te obowiązki były dogmatem? Wstała, by rozpędzić te myśli o Zboińskim.

Jutro go zobaczy. Tymczasem, czy Torwalsen był gotów spełnić swoje rehabilitacyjne posłannictwo?

Wyszła, by się dowiedzieć, czy Jan miał gotowe siły do zbicia Sierponta, który dopieroco swym listem rozszerzył przed nią straszliwie ścieśniony i ponury horyzont.

Zatopiła się w zadumie. Ona poprostu nienawidziła tego człowieka, a przecież to uczucie, nie było zwykłą nienawiścią. Ona go nienawidziła, tak! lecz nienawiścią tak odrębną. Ona go nienawidziła za to, że się nie pozwolił zrobić jej mężem... wówczas. Gdyby ten człowiek rozumny, siłą wyższej inteligencyi panujący nad ludźmi, był stał na miejscu Torwalsena, o wtedy jej życie inaczejby się pokierowało.

Czuła to, i tego „inaczej“ żałowała.

Stąd płynął jej niewygasły żal do Sierponta.

XV.
Wypadek lowelasa.

Zboiński po balu, który się skończył dosyć wcześnie wobec tego, że miano tańczyć z rzędu kilka nocy, znalazł się u siebie w pokoju z ogarniającem go gorączkowem pragnieniem przytulenia do swej piersi wiotkiej, miękkiej i słabej hrabiny.

Ona uzmysłowiała mu kobiecość.

Zrzucił frak i przywdział ranny granatowy flanelowy leciutki strój, i chodząc po pokoju czekał, by wszystko w pałacu ucichło, aby zająć swe stanowisko.

Był szczęśliwy. Jego natura potrzebowała ciepła, choćby złudnego, przywłaszczonego ogniska domowego. I tę ułudę ogniska, straciwszy ją w Adamowie, miał odzyskać w Olszanach.

Usiadł i paląc papierosy, a spoglądając na zegarek, czekał chwili, w której według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie mógł bezpiecznie przejść do oranżeryi....

Karsznicki tymczasem ze swoim planem, który mu w wąsach wciąż uśmiechem igrał, udał się na spoczynek.... Ale nie spał. Czekał też i nadstawiał ucha, ażali nie usłyszy przez mury stąpania, oddechu zapartego, dającego mu znać, że jego wróg najniebezpieczniejszy z tych, jakich na kuli ziemskiej mógł liczyć, zakrada się z wesołością w duszy, by mu zabrać szczęście i honor.

Coraz większa cisza zapanowywała w pałacu. Zmęczeni goście znać spali, bo od strony korytarza najmniejszy nie dochodził szmer.

Pani Zula, nie chcąc mu przypominać przykrych myśli, bała się pytać, jak postanowił załatwić się z człowiekiem, który o mało nie stał się przyczyną utraty jej spokoju sumienia na całe życie.

Że zaś pod koniec balu widziała męża, rozmawiającego w jadalni z Sierpontem, była przekonaną, że Roman tegoż pierwotnego i najłatwiejszego i najwygodniejszego dlań chwycił się planu, i na Wita zdał obowiązek uprzedzenia i pożegnania swego przyjaciela.

Nie żal jej było Zboińskiego, ale dręczyły ją wyrzuty, że przecież nie postąpiła z nim lojalnie. Ah, kiedy to tak nagle się stało. Uczuła, tańcząc tego krakowiaka, że jeśli natychmiast nie zwierzy się mężowi pod wrażeniem pobudzonych nerwów, to... upadnie.

Potem nie mogła już przyznać się Zboińskiemu i powiedzieć mu:

— Panie! naznaczyłam ci miejsce schadzki, ale uprzedziłam o tem mojego męża.... Byłoby to wprost śmieszne, dziecinne....

Doznawała wrażenia tego sternika łodzi, który, widząc swój statek, miotany burzą, rzuca wiosło i zdaje się na łaskę rozszalałych żywiołów.

A teraz, znurzona balem i tańcem, prędko zasnęła. Spała jednakże niespokojnie. Budziła się co chwila i co chwila zasypiała. Mimo to jednakże nie słyszała, jak mąż jej w przyległym pokoju, do którego drzwi były otwarte, cicho wstał, włożył coś na siebie i ze świecą zapaloną wyszedł.

Hrabia w szlafroku, w paski wschodnie, w tureckich pantoflach, z lichtarzem w jednej dłoni, z rewolwerem w drugiej, wysunął się z sypialni i podążył do kredensu.

Tu Pietrek, nierozebrany, w pełnej liberyi, drzemał przy stole, pod kopcącą lampą.

— Pietrek! Pie-trek!

— Co? co! — przebudził się chłopczysko.

— Ładnie czuwasz?! — rzekł hrabia z wyrzutem, płynącym z głębi duszy, jak gdyby miał pretensyę, by Pietrek, równie gorąco, jak on, nie brał do serca owego fikcyjnego złodzieja. — Już jest! zdaje się, — dodał.

Zaczekał, aż Pietrek zupełnie się rozbudził i ciągnął dalej:

— Ja idę. Gdy zadzwonię, ty wychodź i idź do oranżeryi. Gdy będzie uciekał, puść się za nim!

To powiedziawszy, wyszedł i pospieszył na korytarz. Serce mu biło gwałtownie, jak gdyby szedł na prawdziwe niebezpieczeństwo. I poczucie tegoż gościło w jego piersi. A nużby się Zboiński rzucił na niego, ubliżył mu, zelżył go czynnie w furyi zawiedzionego kochanka?..

No! wszakże miał rewolwer — pomyślał, potrząsając nim w prawej ręce.

Był w korytarzu; przystanął pod sznurem od dzwonka, rozejrzał się i nadsłuchiwał...

Nagle pociągnął za sznur, druty zajęczały...

Tam Pietrek działał, on dech zaparł i formalnie ulegał przestrachowi, jak gdyby złodziej tuż się miał nań rzucić. Usłyszawszy nareszcie dzwonek nad głową, uchwycił przygotowaną już świecę w jedną rękę, a w drugą wziął olbrzymią szczotkę, tak zwaną „babę“, służącą do wycierania pajęczyn, którą był umazał w sadzy, i zamierzając uderzyć zdala w twarz łotra, ruszył naprzód, ale sam także był w strachu.

— Dobry sobie hrabia — szepnął, wyruszając — sam to z rewolwerem, a mnie to z gołemi rękami...

Mimo to ogarniał go wielki animusz, przyspieszył kroku i już wojennym krokiem mijał sypialne pokoje państwa.

Hrabinę, zaledwie drzemiącą, naturalnie światło i kroki zbudziły.

— Co to? co? — zapytała przerażona — to ty Pietrek? co się stało?

Lokaj, sunąc dalej, krokiem, który sam musiałby wystraszyć złodzieja, odparł:

— Złodzieje w oranżeryi!

I dopadł drzwi od oranżeryi!

Ale Zboiński nie głupi był go czekać. Siedząc już chwilę tutaj i zniecierpliwiony ciszą, usłyszał on kroki lokaja, które zrazu nawet wziął za kroki pani Zuli.

Ale gdy we drzwiach buchnęło światło i zaczęła się wsuwać czarna „baba“, on, nie pytając, wyszedł. (C. d. n.).

wet polityką; jest tylko uczciwem spełnieniem obowiązku. Jakżeby inne były nasze losy, gdybyśmy tylko w ważnych chwilach narodowych obowiązek swój spełniali! Uczciwość sama przez się już daje, sama przez się zastępuje ideę, i jak niejedno rdzennie polityczne zadanie rozwiązałaby nam w naszej przeszłości, tak niejedno w przyszłości rozwiąże. Prawość jest nieraz tajemnicą mądrości.

Ksiądz Skarżyński, ów niefortunny kandydat Wojejkowa na regensa seminaryum warszawskiego, doznawszy znieważenia publicznego w trawaju wilanowskim, doznał potem gorszego jeszcze poczęstunku we własnym domu na probostwie w Słomczynie: potłuczono mu okna, poprzerzynano obicia na meblach, poździerano firanki. Stał wśród zniszczenia jak wyklęty, na wygnanie skazany. I rzeczywiście na wygnanie poszedł — wyjechał z kraju. Macie go teraz u siebie. Jeśli chce odzyskać najwyższy od prałata papieskiego tytuł uczciwego kapłana polskiego, powinien iść dalej, dalej, *ad limina Apostolorum*. Długiej a szczerej będzie potrzebował pokuty, aby zmazać winę. Jako kapłan katolicki wiedzieć on musi, że jest kategorya grzechów, które nie będą odpuszczone ani w tem, ani w przyszłem życiu, a on właśnie takiego grzechu przeciwko Duchowi świętemu się dopuścił. Szczera przecież pokuta i przy takim nawet grzechu otworzyć może wrota nadziei. Tylko pokutować, księże, pokutować, a nie zabawinć się w prelatury i regensowstwa.

Narrans.

Bank ziemski.

W Poznaniu odbyło się posiedzenie Banku ziemskiego, instytucyi, przeciwdziałającej kolonizacyi pruskiej. — Hr. Stanisław Żółtowski, prezes Rady nadzorczej, zaznaczył pomyślny rozwój Banku, mimo trudności, stawianych mu przez rząd na każdym kroku. — Emisya trzeciego miliona marek została rozpisaną i uważać ją można za udałą.

Bilans wraz z rachunkiem zysków przedłożył dyrektor dr. Kusztelan.

W ostatnim roku miał Bank w parcelacyi 1484 hektarów, pozostaje do rozparcelowania 3434 hektarów. Osadników przybyło w tym roku tylko 115, w przeszłym roku 218 Zmniejszenie sie liczby osadników należy sobie wytłómaczyć trudnościami, jakie władze czynią na każdym kroku Bankowi i osadnikom.

Liczba kolonij polskich. wytworzonych przez Bank ziemski, wynosi 1406, szacunek ich, za jaki nabyto grunta, dochodzi sumy 10,565.128 marek. Wypłaty, dokonane przez nabywców kolonij, wynoszą 3,716 947 marek, czyli blisko 37 procent szacunku — Uwzględnić zaś trzeba, to, że większa część nowonabywców własnym kosztem postawiła budynki i ze swoich funduszów zakupiła inwentarz żywy i martwy.

Kapitał Banku, całkowicie wpłacony, wynosił w ubiegłym roku obrachunkowym 2 miliony marek. Obroty Banku pozwoliły mu oprocentować akcyonaryuszom ich kapitał 4 procentami. Przytem rezerwy Banku wzrosły w roku ubiegłym znów blisko o 14.000 marek i doszły już sumy ogólnej 94 107 marek, czyli blisko 5 prc. kapitału. Koszta handlowe wynoszą 37.714 mr. 65 fen.

Rachunek osadników przedstawia w rubryce *debet* 1,474 681 mr., w rubryce *credit* 858 441 marek. Rachunek parcelacyi w *debet* 4,109.642 marek, w *credit* 970.145 marek, rachunek hipotek 524.123 marek rachunek debitorów *saldo* 215 420 marek, rachunek efektów *debet* 532.430 marek *credit* 321.489 marek, *saldo* 270 941 marek. Czysty zysk do podziału wynosi 101.686 marek. Z tego uchwalono 4% dywidendy, zaś resztę zysków rozdzielono, jak następuje:

Rachunek zysków i strat wykazuje czystego zysku		mr. 101,686.47
Stósownie do § 14 statutu wypada następujący podział:		
a) do fund. rerer. zwyczajnego 5 prc. od zysku mr.	5,084.35	
b) 3 prc. dywidendy od 1,200.000 mr. I emisyi mr.	36,000.—	
3 pr. dywidendy za pełne miesiące od wpłaconego kapitału na II emisya mr.	21.335.02	mr. 62,419.37
Do dalszego podziału pozostaje		mr. 39,267.10
c) dla wyrównania rachunku odstawia się do zysków przyszłego roku		mr. 1,043.76
Reszta zysku		mr 38,223.34
dzieli się, jak następuje:		
d) 50 prc. na superdywidendę, jako 4 dodatkowy 1 prc. od mr. 1,200.000 I em.	12,000.—	
1 pc. od kapitału wpłaconego na akcye II. emisyi za pełne miesiące mr.	7,111.67	
e) 30 prc. do funduszu rezerwowego nadzwyczajnego mr.	11,467.—	
f) 20 prc. na tantyemy dla Dyrekcyi mr.	7,644.67	
Razem jak wyżej mr. 38,223.34		

Na proponowaną wyżej dywidendę i podział zysków walne zebranie bez dyskusyi się zgodziło.

W miejsce dr. Tad. Jackowskiego, który ustąpił, członkiem Rady nadzorczej wybrany został p. Stan. Morawski. Na rewizorów Banku wybrano ponownie pp. hr. St. Dąmbskiego z Żakowa, Jana Paczkowskiego z Poznania i jego zastępcę p. Antoniego Brylińskiego.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że Bank ziemski rozparcelował dotąd w ogóle przeszło 16.000 hektarów ziemi, czyli więcej jak połowę tego, co rozparcelowała komisya kolonizacyjna. Porównując kapitały, jakiemi obie instytucye rozporządzają, rezultat ten nazwać trzeba bardzo pomyślnym. Dwustomilionowa komisya zakupiła wprawdzie bez porównania więcej ziemi, lecz dla braku osadników rozparcelować jej dotąd nie mogła.

Rząd i armia we Francyi.

Ministerstwo Dupuy'ego przedstawiło się wczoraj Izbie deputowanych i na wczorajszem posiedzeniu złożyło deklaracyę. tchnącą duchem szczerze republikańskim i zapowiadającą stanowczość i energię rządu wobec kwestyj bieżących.

W deklaracyi nowego rządu powiedziano: Świadomi jesteśmy trudności naszego zadania i zgadzamy się w zupełności na zapatrywania, wyrażone przez Izbę w porządku dziennym z d. 25 października, proklamującym zwierzchnictwo władzy cywilnej, będące fundamentalną zasadą republikańskiego państwa, oraz zaufanie do naszej wiernej armii, broniącej ustaw republikańskich. Nie dopuścimy obelżywej kampanii, wymierzonej przeciwko naszej narodowej armii i postawimy tę armię wysoko ponad ślepemi zaczepkami, które jej dosięgnąć nie mogą. Tem więcej poczytujemy sobie za obowiązek strzedz i chronić władz publicznych, że władze te tylko w skupieniu i spokoju mogą przynosić cały pożytek dla bezpieczeństwa naszej ojczyzny. Prawidłowa działalność władzy sądowej wymaga również zapewnienia jej spokoju i poszanowania. Będzie to najlepszym środkiem uspokojenia umysłów i sumienia narodowego, zaniepokojonego sprawą, która nie powinna przecież dłużej pochłaniać całego myślenia narodu".

Deklaracya rządowa wspomina dalej o wystawie 1900 roku i zaznacza, że konieczną jest rzeczą, aby ludy, które na wystawę podążą, mogły stwierdzić, że przemysłowcy, kupcy i rolnicy Francyi, pomimo bolesnych zajść, potrafią godnie spełniać zobowiązania, podjęte względem świata i względem siebie samych.

Następnie powiedziano w deklaracyi, że Francya nie powinna niczego zaniedbywać, co przyczynić się może do utrzymania jej mocarstwowego stanowiska, zdobytego lojalnością, siłą i miłością ojczyzny; powinna raczej pracować nad tem, aby stanowisko to, w oczach świata cennem przymierzem uświęcone, utrwalić i umocnić. „Nasza polityka zagraniczna — powiadają ministrowie — kierować się będzie dobrze zrozumianym interesem kraju i zawsze baczyć, aby usiłowania były właściwie dostrojone do zamierzonych celów, a opierać się będzie na poparciu parlamentu, który o wszystkiem będzie zupełnie poinformowany. Polityka ta we wszystkich kwestyach zachowa metodę i godność, jakich macie prawo po niej się spodziewać.

„Jesteśmy ministerstwem zjednoczenia republikańskiego i zdecydowani jesteśmy oprzeć się na większości republikańskiej" — temi słowy kończy się ogólna część deklaracyi Dupuy'ego.

Następnie wyliczono w deklaracyi szereg projektów ustawodawczych, jakie rząd przedłoży parlamentowi. Na pierwszem miejscu znajduje się budżet; po uchwaleniu zaś budżetu, mają być przedłożone projekty podatkowe. Gabinet utrzyma projekt, dotyczący podatku dochodowego, a umożony przez poprzedni rzad, i domagać się będzie uchwalenia reformy podatku od trunków. Wreszcie rząd wniesie projekt do ustaw o zabezpieczeniu na starość robotników wiejskich i rolnych, o kredycie rolnym i ubezpieczeniach rolnych.

Deklaracya kończy się zapewnieniem, że system ekonomiczny i tak niezbędna dla handlu stałość taryfy cłowej, zostanie nadal utrzymaną.

Taką jest deklaracya gabinetu Dupuy'ego, która robi korzystne wrażenie, gdyż, jak powiedzieliśmy, nie pozbawioną jest pewnej stanowczości i mocy.

Również stanowcze i energiczne są pierwsze czyny nowego gabinetu, mianowicie: puryfikacya sztabu generalnego, przedsięwzięta przez Freycineta. Nowy minister wojny Freycinet, cieszy się wielką powagą w armii, ponieważ położył ważne zasługi w dziele obrony narodowej, jako pierwszy pomocnik Gambetty, a zarazem kilkakrotnie już z godnością sprawował urząd ministra wojny trzeciej republiki. Posiada on dosyć energii i powagi dla przeprowadzenia swej woli. Otóż pierwszym jego czynem jest usunięcie dotychczasowego szefa sztabu generalnego, generała Renonard'a, który był osobistym przyjacielem Boisdeffre'a i podejrzewany był o sympatye klerykalne i monarchiczne. Renonard sprzeciwiał się wydaniu trybunałowi kasacyjnemu tajnego *dossier* w sprawie Dreyfusa. Freycinet zaś wraz z całym gabinetem, stanął po stronie trybunału. Po ustąpieniu Renonarda, trybynał nie dozna już żadnych przeszkód w spełnieniu zadania, do którego jest powołany.

Na miejsce Renonard'a mianował Freycinet szefem sztabu generalnego, generała Brault'a, dotychczasowego komendanta jedenastego korpusu. Generał Brault znany jest ze swych liberalnych i szczerze republikańskich przekonań i, jako osobisty przyjaciel Freycineta, oddany jest zupełnie nowemu ministrowi wojny.

Generał Zurlinden, który wdrożył śledztwo przeciwko Picquartowi, ma być również usunięty ze stanowiska gubernatora Paryża, a to w ten sposób, że mianowany zostanie komendantem w Tours na miejsce generała Mercier, ustępującego za kilka dni ze służby czynnej z powodu dojścia do oznaczonej ustawą granicy wieku, mianowicie do lat siedmdziesięciu.

Dzienniki republikańskie chwalą energię Freycineta, który przez cały czas kampanii Dreyfusowskiej nie mięszał się do niej i nie wypowiadał swych zapatrywań. Tem wymowniej przemawiają teraz jego czyny.

Zaprzedanie przemysłu krajowego.

Jeżeli za obowiązek uważamy sobie popieranie przemysłu krajowego, to równocześnie podnosić musimy nadużycia, jakie, z jego istotną szkodą, chociaż pod jego firmą, się popełniają. Oburzający wprost tego rodzaju wypadek zdarzył się z fabryką konserw mięsnych w Bakoczyńcach pod Przemyślem. Ministerstwo wojny, dzięki usilnym staraniom posłów miejskich, udzieliło „Galicyjskiemu Towarzystwu Handlowemu" we Lwowie prawa na dostarczenie znacznej ilości konserw mięsnych z tej fabryki. Jakież jednak opanowało wszystkich zdumienie, gdy kierownictwo fabryki w Bakoczyńcach objęła niemiecka firma Eislera, która mięso sprowadza... z Węgier!

W sprawie tej pisze *Głos Przemyski*:

„Przy zakładaniu fabryki konserw byli wszyscy pewni, że zarówno dostawa mięsa oddaną zostanie miejscowym rzeźnikom, jak też i zatrudnienie w fabryce znajdą miejscowi robotnicy. Tymczasem starym zwyczajem zignorowano miejscowych robotników. Kierownictwo fabryki oddano niemieckiej firmie Eislera, z którą wojskowość zawarła kontrakt o wyrób konserw, firma zaś sprowadziła Niemców do wyrąbu mięsa i około siedemdziesiąt Niemek, które próżne puszki mięsem napełniają. Tylko do robót grubych, prostych, wzięto miejscowych robotników. Mięso fabryka sprowadza również z Węgier!"

W tej samej sprawie donoszą do *Kuryera Lwowskiego* z Przemyśla:

„Temi dniami puszczoną została w ruch wybudowana w r. z. fabryka konserw mięsnych dla wojska w Bakończycach pod Przemyślem. Spodziewano się, że dostawa mięsa na konserwy zostanie oddana tutejszym rzeźnikom i że w fabryce znajdą zatrudnienie miejscowi robotnicy. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu niemiecka firma Eislera, z którą wojskowość zawarła kontrakt o wyrób konserw, sprowadziła Niemców do wyrębu mięsa i siedmdziesiąt ośm Niemek, które napełniają puszki gotowym wyrobem. Jedynie do czyszczenia puszek i do innych robót podrzędnych najęto kilku tutejszych robotników. Mięso sprowadza firma Eislera z Węgier, tu kupują tylko sól, kminek i cebulę. Z tego powodu powstało między naszymi przemysłowcami i robotnikami słuszne rozgoryczenie. Przemyśl i okolica świadczą dla wojska bardzo wiele, czyniąc znaczne nakłady na drogi, znoszą w czasie ćwiczeń różnorodne niedogodności, upadają pod ciężarem kwaterunku i obowiązkiem dostawy podwód, a gdy się trafi możność uczciwego zarobku, ustenczas prawie z reguły zjawia się człowiek obcy, a decydujące sfery wojskowe przenoszą go zazwyczaj nad miejscowego obywatela. Obcy zyskuje tysiące, złożone przez opodatkowanych i opuszcza kraj na zawsze. A przecież nie ma chyba wątpliwości, że nasi rzeźnicy potrafiliby poćwiertować i ugotować mięso na gulasz, a nasze dziewczęta napełnić niem puszki blaszane."

To oddanie całej fabryki w ręce niemieckie tłómaczy redakcya *Kuryera Lwowskiego* w sposób wprost zdumiewający. Mianowicie twierdzi ten dziennik, jakoby „Galicyjskie Towarzystwo Handlowe" we Lwowie za 10.000 złr. sprzedało Eislerowi możność otrzymania dostaw konserw wojskowych, i że za tę cenę „Towarzystwo" odstąpiło Eislerowi swą firmę przy dostawach. Wiadomość tę, w którą wprost wierzyć się nie chce, podajemy na odpowiedzialność *Kuryera Lwowskiego*, domagając się, aby sprawa ta przez powołane do tego i interesowane czynniki stanowczo wyświetloną została.

Z uwag pesymisty.

(„Życie" powołane do życia. — Czego wyczekujemy od „Młodej Polski". — Katastrofa pod Buczaczem).

Po kilkomiesięcznym śnie kataleptycznym przebudził się organ krakowski „Młodej Polski". Jeden z najwybitniejszych modernistów polskich, aczkolwiek sławę swą zawdzięczający dotąd utworom, w niemieckim pisanym języku, odebrał z rąk p. Sewera-Maciejowskiego *Życie*, resztkami życia publistycznego goniące. Zaszczytnie znany i słusznie ceniony powieściopisarz pozbawił pismo dawnego jego charakteru, na który można się było godzić, lub nie, ale który ostatecznie obudzał dla niego zajęcie, — a nie dał mu innego. Pismo marniało, — p. Stanisław Przybyszewski przywraca mu dawną jego, odrębną cechę literacką. Jako „tygodnik ilustrowany, literacki, artystyczny i społeczny", skupiać ma *Życie* najwybitniejsze siły „Młodej Polski", wzorujące swą twórczość na najnowszych kierunkach, panujących dzisiaj w literaturze i sztuce. Nowy redaktor w słowie wstępnem przenosi zasadę „sztuka dla sztuki" na swoje pismo i zapowiada, że „programu nie ma żadnego, bo sztuka go nie ma", z czego wnioskowaćby należało, że utwory sztuki, takim hołdujące pojęciom, w pierwszym rzędzie wypełniać będą szpalty *Życia*. — „Wszystko — pisze p. Przybyszewski, — co silne, co twórcze, co wielkie, niezależnie od tego, czy pisał to jeden ze „starych", lub ktoś z młodych... znajdzie, jeśli jest sztuką, w *Życiu* pomieszczenie".

O pojęcie „sztuki" spierać się tutaj nie chcę z redaktorem *Życia*, przypomnę tylko, że celowość w sztuce nie przeszkodziła do wielkości dobrze zasłużonej i powszechnie uznanej, mistrzom w dziedzinie poezyi, malarstwa, rzeźby, architektury. Mniejsza o to zresztą, dlaczego oni tworzą i pod wpływem jakiego natchnienia: niech oni tylko dadzą utwór prawdziwie doskonały, a z pewnością będą zrozumiani i zasłużą na naszą wdzięczność. Musimy jednak zauważyć, że bezprogramowość w wydawaniu pisma może być tylko jego wadą śmiertelną, ale nigdy zaletą i zasadą. Nie pozostał też p. Przybyszewski wierny swojemu przyrzeczeniu, bo już to samo, że w dwóch numerach *Życia* otworzył rzeczywiście szpalty dla utworów, nacechowanych tak zw. „modernizmem" świadczy, że w redagowaniu pisma postępuje z programem, który nadaje *Życiu* pewien odrębny, literacki charakter. Nie ogranicza się też, i bardzo słusznie, p. Przybyszewski do zamieszczania utworów sztuki, skoro, oddawszy „dział naukowo-społeczny" pani dr. Zofii Daszyńskiej, zamieszcza tuż po swojem słowie wstępnem rozprawę tej autorki p. t.: „Etyka w gospodarstwie społecznem".

To tylko dowodzi, że zasada bezprogramowości i bezcelowości trudniejszą jest w działalności redaktorskiej, niż się ją głosi.

Autor „Dzieci szatana" z wielkiem niedowierzaniem spogląda w przyszłość swojego pisma. On przewiduje, że „Młoda Polska" spotka się z równem w społeczeństwie uprzedzeniem, jak ongi szkoła romantyczna; on żąda, aby „miarodawcze organa" nie obrzucały nowego pisma „błotem", lecz poparły jego usiłowania, „choćby one były zupełnie sprzeczne z ideałami ogółu".

Żądanie to, pozwoli p. Przybyszewski, chyba zbyt pretensyonalne; bo przecież „ogół" musi także mieć pewne ideały, których poniewierki znosić nie mógłby w milczeniu; „Młoda Polska" zaś, dopóki jest i czuje się polską, nie powinna obawiać się, a tem mniej przewidywać, że stanie w sprzeczności z ideałami polskiego „ogółu". Dalecy od podszywania się pod nazwę „miarodawczego organu", możemy zapewnić nową redakcyę *Życia*, że, nie sprzeczając się zresztą o programowość i bezprogramowość w sztuce, będziemy wdzięczni organowi „Młodej Polski", jeżeli spełni bogdaj jedno przyrzeczenie, zewarte w słowie wstępnem p. Przybyszewskiego: jeżeli da nam to, „co silne, co twórcze, co wielkie". Niech p. Przybyszewski wydobędzie tylko te twórcze talenta, a społeczeństwo pozna się na ich wartości.

Talentów nie brak w szeregach „Młodej Polski" — jeżeli zaś są narzekania, że ogół je zapoznaje, to dla tego, że na punkcie formy hołdują kaprysom i naleciałościom, które przebłyski rzetelnego talentu przyciemniają i poznanie ich utrudniają. Szkoda rzeczywiście wysiłków na zdobycie tych cudackich nieraz form w sztuce i poezyi, które za ostatni wyraz „modernizmu" uważać się zwykło, a które szpecą prawdziwe piękno i wypaczają ideę, nieraz bardzo pomysłową i szczytną. Tę chorobliwą pogoń za oryginalnością formy każecie nam uważać za wyraz twórczości, genialności; sądzicie, że ta forma daje wam pierwszeństwo przed tymi „starymi", co trzymają się uznanych prawideł piękna. — Bojąc się szablonu, wytwarzacie jednak sami nowy, niewolniczy szablon i krępujecie nim swoje loty; miernoty tanim kosztem przyswajają sobie ten szablon i pokrywając nim bezwartościowe płody ducha, sądzą, że są pionierami nowej szkoły...

Możemy spokojnie czekać na chwilę, gdy szablon się zużyje, a zostanie poza nim to, co prawdziwą ma wartość. P. Przybyszewski przypomina nam epokę romantyzmu. I tam była maniera, i tam nie brakło chorobliwości zamiast poezyi; w walce z zapatrywaniami i pojęciami ogółu legły jednak tylko miernoty, — gieniusze uszlachetnili nową formę twórczą i dali nam arcydzieła. Walka nie zabija talentów, ona je wydobywa i udoskonala. Niech nam „Młoda Polska" przypomni swą twórczością epokę romantyzmu, a darujemy jej cudaczną manierę, nerwowy nastrój i pretensyonalność; tylko niechże znowu nie żąda, abyśmy spalić mieli cały dorobek „starych", zanim odważymy i do spichrzów zwieziemy dorobek „Młodych".

Zastrzegam się, że nie miałem zamiaru dotykać skalpelem krytycznym kwestyi, której rozstrzygnięcie więcej do tego powołanym zostawiam piórom. Piszę, jako jeden z wielu, jako jeden z tego „ogółu", do którego odzywa się p. Przybyszewski w *Życiu* i dla którego przecież pismo to jest wydawane. Wiem, że literatura i sztuka wciąż się odradza i wciąż naprzód iść musi; patrzę więc na „Młodą Polskę" nietylko bez niechęci i bez uprzedzeń, lecz z tem pragnieniem, aby ona zwiększyła nasz dorobek cywilizacyjny i narodowy, aby nie marnowała sił na to, co jest manierą, szablonem, co jest modą chwilową, — lecz zużyła swą pracę na to, co trwałą mieć może dla narodu wartość.

Jeżeli *Życie* pod redakcyą tak utalentowanego pisarza, jak p. Przybyszewski, zadanie to ułatwi „Młodej Polsce", możemy przeboleć dziwaczność niejednę i wyskoki dekadentyzmu: niech tylko na dnie zostanie, „co silne, twórcze i wielkie".

* * *

Konieczność zmusza mnie przejść do spraw, narzuconych nam przez niezależne od naszej woli wypadki. Ostatnia katastrofa kolejowa pod Buczaczem pochłonęła znowu życie kilku ofiar ciężkiego zawodu i wytwarza pytanie: kto winien? Nie zdołaliśmy jeszcze pozbyć się okropnego wrażenia, jakie zostawiła katastrofa kolejowa pod Kołomyją, gdy nowa przyłącza się do spotęgowania tragicznej grozy. *Vis major* otworzyła wówczas furtkę władzom kolejowym i ułatwiła im wydobycie się z matni. Teraz będzie mieć zarząd kolejowy trudniejsze zadanie. Naturalnie najłatwiej przyjdzie zwalić winę na tych, co już mówić nie mogą, co legli na placu okropnego wypadku. Atoli odżywają się głosy, że tor kolejowy wadliwie jest w miejscu wypadku zbudowany i zawsze dawał powody do obaw. Czyż więc nie należało uprzedzić katastrofy i usunąć wszystko, coby ją sprowadzić mogło?

Opinia publiczna zaniepokojona być musi wielce, gdy, w krótkim stosunkowo czasie, zdarzyły się na kolejach państwowych w Galicyi, dwa wypadki, mogące obudzić nieufność i słuszne żale. Przypuszczać godziło się, że po katastrofie kołomyjskiej zbadano należycie wszystkie tory kolejowe i że bezpieczeństwo na kolejach państwowych jest u nas zapewnione. Wypadek pod Buczaczem pozwala się domyślać, że nie wytężano się w tym kierunku.

Zwiększony ruch na kolejach wogóle obniża, z natury rzeczy, i siłę nasypów, siłę martwego materyału, — i siłę ludzką. Już raz należałoby stanąć w obronie życia ludzkiego, zerwać z systemem oszczędności, który do tragicznych doprowadza katastrof Musimy stanowczo domagać się, aby zarząd kolei państwowych zwiększył personal służbowy, często nie mogący, bez nadmiernego znużenia, spełniać swego zadania, i zrekonstruował tory kolejowe, w sposób, wykluczający możność powtórzenia się wypadków takich, jak pod Kołomyją i Buczaczem.

M. K.

KRONIKA.

Kraków, 5 listopada.

Promocya sub auspiciis Imperatoris. Uniwersytet Jagielloński był dzisiaj widownią niezwykłej uroczystości, jaką jest promocya *sub auspiciis imperatoris*. W ciągu ostatnich lat piętnastu jest to szósta z rzędu promocya w krakowskim uniwersytecie. Odznaczenie takie przypadło w udziale: Andrzejowi hr. Potockiemu (prawo), Rudolfowi Trzebickiemu (medycyna), Stanisławowi Wróblewskiemu (prawo), Stanisławowi Witkowskiemu (filozofia) i ks. Rawskiemu (teologia). Dziś zaś Stanisław Henryk hr. Badeni, syn marszałka krajowego a bratanek byłego namiestnika i prezydenta ministrów, otrzymał dyplom doktora praw.

Promocyi dokonano z zastosowaniem zwykłego w takich wypadkach ceremoniału i wśród nadzwyczaj licznego udziału akademików i publiczności. Wielka aula w *Collegium novum* nie pomieściła wszystkich, przepełnione były kurytarze, schody i przedsionek. Około godziny 12 w południe, poprzedzeni bedelami, niosącymi berła wydziałowe, weszli na salę kolejno profesorowie i docenci wszystkich czterech wydziałów, członkowie senatu oraz rektor uniwersytetu, przed którym niesiono insygnia rektorskie. Wszyscy zajęli miejsca na fotelach i krzesłach po obu stronach katedry, na której zasiadł rektor. Delegata Laskowskiego, przedstawiciela cesarza, przy wejściu do auli powitali rektor i dziekan wydziału prawniczego, następnie dwaj bedele z berłami wprowadzili kandydata. Muzyka zagrała fanfarę, poczem zabrał głos dziekan wydziału prawniczego prof. dr. Krzymuski, a zaznaczywszy, że kandydat w ciągu całego szeregu lat nauce poświęconych odznaczał się zdolnościami, pilnością, sumiennem i energicznem pełnieniem obowiązków, przedstawił go delegatowi, rektorowi i senatowi, oraz poprosił rektora o wydanie polecenia odbycia promocyi.

Rektor, prof. dr Kleczyński, w dłuższem przemówieniu podniósł ważność odznaczenia, jakie spotyka kandydata i wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który obecni, powstawszy z miejsc, trzykrotnie powtórzyli, i stojąc wysłuchali hymnu ludowego, odegranego przez muzykę. Teraz przemówił kandydat, wyrażając radość z powodu spełnienia się marzeń, przepełniających go od lat najmłodszych. Promotor, prof. dr Ulanowski, odczytał rotę promocyi, obecni powstali z miejsc, bedele skrzyżowali berła, poczem promotor wręczył kandydatowi dyplom i przedstawił go delegatowi, jako nowo kreowanego doktora praw.

P. delegat Laskowski, zabrawszy głos, oznajmił, że postanowieniem z dnia 8 września b. r. zezwolił cesarz na odbycie promocyi kandydata *sub auspiciis imperatoris*, dalej zaś w ciepłych słowach przemówił do kandydata i wręczył mu sygnet, upominek cesarski. Rektor, dziekan, profesorowie, rodzina i goście składali następnie życzenia kandydatowi, a podpisaniem aktu promocyi uroczystość została zakończoną.

Na promocyi obecni byli hr. Stanisław i Kazimierz Badeniowie, ojciec i stryj promowanego.

Wykłady naukowe. Szereg tych wykładów rozpocznie we wtorek dnia 8 bm. o godzinie 7 wieczorem dr. Zofia Daszyńska-Golińska „O kwestyi robotniczej". Wykłady te odbywać się będą w sali szkoły przemysłowej ul. Gołębia l. 20. Wstęp na pojedynczy wykład 25 ct., w seryi 20 ct. Dla słuchaczek i słuchaczów wyższych zakładów naukowych i członków Towarzystw samokształcących zniżka o połowę.

Połączenie telefoniczne Krakowa z Wiedniem i Lwowem było dzisiaj po południu przerwane.

Wodociągi. Sekcya prawnicza Rady miejskiej ukończyła wczoraj obrady nad projektem ustawy o przymusowem zaprowadzeniu wodociągów w obrębie gminy miasta Krakowa i poborze opłaty za wodę. Projekt ustawy, po rozpatrzeniu go przez inne sekcye i pełną Radę miejską, przedłożony zostanie Wydziałowi krajowemu.

Zarząd bezpłatnych wypożyczalni książek podaje do wiadomości, że dochód z odczytu prof. Bujwida wyniósł 59 złr. 80 ct. Zarazem Zarząd uprasza uprzejmie osoby, którym doręczone zostały bilety, o łaskawy zwrot ich dla kontroli.

Wypożyczalnia książek na Kleparzu. Zawiadamia się mieszkańców Kleparza jak i okolicznych dzielnic, że w niedzielę 6 b. m. o godz. 10 rano nastąpi otwarcie bezpłatnej wypożyczalni „Koła Kleparskiego". Książki wydawane będą w każdą niedzielę pomiędzy godz. 10—12.

Koncert „Lutni". Krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" daje w poniedziałek dnia 7 b. m. w sali hotelu Saskiego koncert, w którym wezmą udział: p. Anna Belke, śpiewaczka; p. F. Kreisler, skrzypek; orkiestra 13 pułku p, oraz chór „Lutni", pod kierunkiem dyrektora p. Adolfa Steibelta. —

Program obejmuje: 1. Goldmark: Uwertura „Sakuntala" (orkiestra). 2. *a)* Doppler: Modlitwa mahometan z opery „Wanda"; *b)* Dolibes: Chór wieśniaków z opery „Kasia", (głosy solowe, chór „Lutni" z towarzyszeniem orkiestry). 3. Mendelssohn: Koncert (odegra p. Kreisler z tow. orkiestry). 4. *a)* Mozart: Arya z „Figara"; *b)* Meyerbeer: „Guide au bord"; *c)* Niewiadomski: Zosia, (odśpiewa p. A. Belke. 5. *a)* Engelsberg: Mowa rodzinna; *b)* Żeleński: Chór strzelców (z tow. waltorni); *c)* Moniuszko: Znaszli ten kraj? (chóry *a capella*). 6. *a)* Wieniawski: Legenda; *b)* Sarasate: Zigeunerweisen, (odegra p. F. Kreisler). 7. *a)* „Noc", pieśń ludowa szkocka; *b)* Noskowski: „Zadźwięcz pieśni" (instrumentował A. Steibelt — odśpiewa chór z tow. orkiestry). — Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Z Towarzystwa muzycznego. Pierwszy wieczór muzyczny Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek d. 14 b. m. W wieczorze tym weźmie udział prof. Bolesław Domaniewski, który wykona Liszta „Danse macabre" z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety na ten wieczór, na który prawo wstępu przysługuje tylko członkom Towarzystwa, są do nabycia w kancelaryi Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem, i w tych godzinach przyjmuje kancelarya Towarzystwa zgłoszenia nowych członków, tudzież udziela wszelkich informacyj.

P. Roman Żelazowski, artysta lwowskiego teatru, wniósł do dyrekcyi podanie o dymisyę. Dyrekcya nie powzięła jeszcze postanowienia.

Chrysantemy, czyli tak zwane złocienie, zajmują od dłuższego już czasu wybitne stanowisko w światku kwiatowym. Obecnie krakowskie Towarzystwo ogrodnicze przygotowuje drugą z rzędu wystawę chrysantemów. Jak to już wzmiankowaliśmy, odbędzie się ona w dniach 11, 12 i 13 listopada b. r. w ujeżdżalni pod Kapucynami.

Już teraz wystawy naszych sklepów kwiatowych są przedmiotem podziwu, a chrysantemy w nich umieszczone nie dorównają w części nawet tym, jakiemi ujeżdżalnia „Sokoła" w przyszłym tygo-

dniu ma zabłysnąć. Chrysantemy z przed laty dziesięciu, a więcej jeszcze z chwili, gdy je z Japonii do Europy sprowadzono, są niemal niepodobne do dzisiejszych.

Pamięci Edmunda Wasilewskiego. Przy nadawaniu nazwy jakiej nowej ulicy w Krakowie należałoby sekcyi, która się takiemi sprawami zajmuje, przypomnieć nazwisko Edmunda Wasilewskiego, poety bardzo popularnego, mieszczanina krakowskiego. Wiersze i pieśni jego o Krakowie sławę tego grodu roznoszą szeroko. Tu ojciec Wasilewskiego, oraz syn jego Edmund, poeta, spoczywają w grobie. W r. 1860 ze składek wystawiono Edmundowi na cmentarzu nagrobek skromny ale piękny, godziłoby się, aby imię Wasilewskiego zyskało wspomnienie trwałe w nazwie ulicy lub placu. Mieszkał on gdzieś około Kapucynów, bo w wierszu „Dzwonek Kapucynów" rzewnie opisał tę okolicę miasta. Nowe w tej stronie powstają ulice, byłoby więc najstosowniej jednę jego pamięci poświęcić.

„Modlitwa", ostatni obraz Jacka Malczewskiego, został tylko na kilka dni wystawiony w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

Otrzymujemy następujące pismo: W numerze *N. Reformy* z dnia 3 listopada b. r. w artykule p. t. „W sprawie wyższych kursów dla kobiet imienia Baranieckiego", został nam niewłaściwie przyznany tytuł doktorski. Niniejszem oświadczamy, że przysługuje nam tylko stopień licencyatek. *Helena Witkowska, Marcelina Kulikowska, Marya Kraskowska.*

Suplenci a regulacya płac. Gdy innym urzędnikom przyniosła regulacya polepszenie doli, to suplentów zmieniła w najemników płatnych od godziny kwotą 25 do 60 złr. rocznie. Dotknięci tem suplenci przecież byliby doznali pewnego polepszenia losu, gdyby im równocześnie, jak innym urzędnikom, wypłacono to podwyższenie nieznaczne, jakie im przypadło w udziale. Dwa miesiące mijają jednak od udzielenia sankcyi ustawie regulującej płace urzędnicze, a suplentom nietylko jej nie podniesiono, ale zmniejszono jeszcze o dodatek drożyźniany, tj. wypłacono dnia 1 października i 1 listopada tylko po 50 złr. Nic więc dziwnego, że w sferze tej pannje nietylko przygnębienie, ale i pewne rozgoryczenie; nic dziwnego, że z zawodu nauczycielskiego szkół średnich odbywa się często emigracya do innych zawodów, a liczba kandydatów tego stanu z dniem każdym się zmniejsza. — W budżecie miesięcznym tych ludzi ubytek 8 złr. 33 ct. ważną odgrywa rolę, cóż stąd, że po pewnym czasie nastąpi wypłata podwyższenia, licząc od 2 października, gdy tymczasem muszą ci, co mają niedobór, trzymać się reguły: nie mam, więc pożyczam.

Zmarli. Alfred Grela, urzędnik kolei państwowych, zmarł w Krakowie w 55 roku życia.

Dla ubogiej dziatwy szkoły polskiej w Biały na ciepłą odzież i obiady w czasie zimy, oraz na stypendya złożyli w dalszym ciągu: p. Friedberg 1 złr., p. Truka 1 złr., p. Bereźnicka 1 złr., p. Buczkowska 1 złr., dyrektor Wimpeler zebrane w gronie nauczycielskiem 8 złr. 50 ct. Ogółem za pomocą odezw krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" złożono na zwyż wspomniany cel w przeciągu paru dni 377 złr. 47 ct.

Po potrąceniu kosztów druku, roznoszenia odezw i okólników w kwocie 18 złr. 45 ct., czysty dochód 359 złr. 2 ct. złożono imieniem Krakowian na ręce przewodniczącego komitetu opieki nad ubogą dziatwą szkoły polskiej w Biały dr. J. Bogdanika.

Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania tym, którzy na prośbę, w odezwie zamieszczoną, tak chętnie pospieszyli z ofiarami dla ubogiej dziatwy ludu naszego.

Z sali sądowej. Rozprawa karna przeciw Wawrzyńcowi Paterowi z Niepołomic, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie jego zięcia, Józefa Eliasza, zakończyła się dziś w południe. Pytanie w kierunku morderstwa zaprzeczyła ława przysięgłych 10 głosami, natomiast tyluż głosami potwierdziła pytanie w kierunku zabójstwa. Na podstawie tego werdyktu trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni zabójstwa z § 140 i skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień i ciemnicą w dniu 2 maja, jako rocznicy popełnienia zbrodni. Oskarżony wyrok przyjął.

Podwyższenie płac urzędników kolejowych. *Słowo Polskie* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że konferencya dyrektorów kolei państwowych, odbyta 24 października w Wiedniu, uchwaliła jedynie podwyższenie płacy urzędników kolejowych X rangi o 200 złr., a IX o 100 złr.; co do podwyższenia zaś płac wyższych urzędników i niższej kategoryi służby *(Unterbeamten)* wcale o tem mowy nie było.

Katastrofa kolejowa pod Buczaczem. Ze strony dobrze poinformowanej otrzymujemy z powodu katastrofy buczackiej następujący artykuł:

Ktoś, komu widocznie na tem zależało, wysłał do dzienników telegram z Buczacza, jakoby stwierdzonem zostało, że przyczyną katastrofy miała być „szalona jazda, jaką urządził sobie maszynista; świadczy o tem (mówi powołana depesza) przyrząd regulacyjny, znajdujący się na lokomotywie".

Otóż depesza ta, którą wiernie skopiowały wszystkie prawie dzienniki zupełnie bezkrytycznie, jest na wskróś tendencyjną i fałszywą, wprost różną od doniesień pierwotnych, które zgadzały się z tem, że przyczyną katastrofy było niedostateczne przytwierdzenie szyn do progów kolejowych, popsuty tor i brak ostrzegających sygnałów w nocy, ażeby maszynista miał się na baczności i jechał wolno. Są to fakty, którym nikt niestety zaprzeczyć nie może. Złe przymocowanie szyn potwierdza sama dyrekcya kolejowa, fatalny stan toru kolejowego jest faktem znanym notorycznie od lat kilkunastu, brak sygnałów wreszcie ostrzegających stwierdzają pozostali przy życiu konduktorzy: Sikorski, Borys i Procak (którego z tego samego źródła pochodzący telegram robi przedwcześnie nieboszczykiem, podczas gdy ma się on istotnie lepiej i jest nadzieja, że z nieszczęścia tego wyjdzie).

Ostatecznie jeszcze jeden cios otrzymuje depesza, „wyjaśniająca" przyczynę katastrofy, a to z powodu, że powołuje się na przyrząd regulacyjny, który ma wrzekomo świadczyć o pośpiechu szalonym nieżyjącego dzisiaj niestety maszynisty. Otóż depesza ta mija się z prawdą, jak donoszą bowiem, pasek od tego przyrządu *(Geschwindigkeitsmesser)* gdzieś „się zapodział" i niestety nie można stwierdzić chyżości, z jaką pociąg pędził tuż przed katastrofą.

Okazuje się z tego zestawienia faktów, że depesza wspomniana jest od początku do końca tendencyjnie zmyśloną i prócz nazwy miejscowości i daty, gdzie i kiedy została oddana, nie ma w niej zresztą ani jednego słowa prawdziwego.

Okazuje się przeciwnie z całego dotychczasowego toku dochodzenia, że winy nie można przypisać nikomu innemu, jak tylko zarządowi kolejowemu, który, wiedząc o tem, że przestrzeń ta znajduje się nie od dzisiaj w stanie grożącym bezpieczeństwu publicznemu, życiu podróżnych i funkcyonaryuszów kolejowych, nie postarała się o rekonstrukcyę tej przestrzeni i przebudowanie nasypu i toru w tych miejscach, gdzie one wiecznie się usuwały i katastrofą groziły. Jest to lekkomyślność nie do darowania i wobec ciągłych wypadków w obrębie dyrekcyi kolejowej stanisławowskiej należy się domagać od ministerstwa kolejowego, ażeby linie kolejowe tej przestrzeni kazało zbadać i poddać ścisłej rewizyi.

Co się wydarzyło przed kilku dniami między Jezierzanami a Buczaczem, może jutro się powtórzyć pomiędzy Tłumaczem a Oleszowem, Łojową a Delatynem i t. d. Kolej husiatyńska, zbudowana w celach wojskowych, była budowana pośpiesznie, tanio, a tem samem licho. Naprawki na tej kolei i rekonstrukcye kosztują dotychczas trzy razy tyle, aniżeli budowa samej kolei. Niechże kosztuje jeszcze drugi raz tyle, ale niechaj bezpieczeństwo komunikacyi na tych liniach będzie większe i lepsze. Tak, jak jest dzisiaj, pozostać dłużej nie może. Katastrofa kołomyjska zeszłoroczna, a obecna buczacka, wołają o pomstę i domagają się najgruntowniejszej reformy kolejnictwa naszego w ogóle, surowego zaś śledztwa w wypadku ostatnim.

Na liniach kolejowych wschodnio galicyjskich jest mnóstwo wadliwych miejsc, źle budowanych nasypów i mostków. Póki czas, należy je zastąpić lepszemi i trwalszemi. Dlatego w interesie bezpieczeństwa publicznego domagamy się raz jeszcze ścisłej rewizyi linij kolejowych w obrębie stanisławowskiej dyrekcyi ruchu.

Samobójstwo. Ze Stanisławowa donoszą nam, że przed kilku dniami rzuciła się tam w zamiarze samobójczym z okien trzeciego piętra niejaka Tischlerowa, żona byłego kupca, kobieta młoda i przystojna. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Kolej Chabówka-Zakopane. Namiestnictwo ogłasza, że rewizya trasy i komisya stacyjna dla projektowanego połączenia linii kolei żelaznej Chabówka—Zakopane od stacyi Nowy Targ, lub też od stacyi Zakopane z koleją lokalną po stronie węgierskiej w dolinie Arwy, rozpocznie się dnia 17 listopada b. r. o godz. 9 rano w starostwie w Nowym Targu.

Interesenci mogą zarzuty, lub życzenia co do projektów, które są wyłożone do przejrzenia dla ogółu w starostwie w Nowym Targu, wnosić ustnie lub na piśmie do komisyi.

Schronisko Towarzystwa tatrzańskiego przy Morskiem Oku, jak wiadomo, zgorzało w pierwszych dniach października. Stratę materyalną pokryło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, wypłaciwszy 7.000 złr. Takich bud naturalnie nie będzie tam już stawiało Towarzystwo, tylko porządny hotel, odpowiedni do obecnych wymagań. Pieniądze się znajdą, bo i hr. Wł. Zamoyski, właściciel Zakopanego, przyrzekł pomoc. Wydział Tow. tatrzańskiego zapewne zawczasu przygotuje plan i znajdzie odpowiedniego przedsiębiorcę, aby, o ile się da, najprędzej stanęła gospoda nad tem sławnem jeziorem. Jedni chcą tam mieć hotel murowany, drudzy drewniany; które zdanie przemoże, zobaczymy, tylko należałoby życzyć najgoręcej, aby budynek ów miał wygląd stylowy. W Zakopanem mieszka artysta malarz p. Stanisław Witkiewicz, który zdołał styl rodzimy, góralski rozwinąć tak, iż każdej budowli można nadać charakter narodowy, oryginalny, o czem przekonywa wspaniała willa dra Jana Pawlikowskiego na Kozińcu. Do p. Witkiewicza tedy wypada się zwrócić o poradę co do zewnętrznego wyglądu, bo przecież niepodobna sobie wyobrazić hotelu nad Morskiem Okiem bez stylu rodzimego, za jaki już dziś znawcy uznali góralskie budownictwo.

Kursy akademickie dla kobiet we Lwowie zostały otwarte uroczyście w sali demonstracyjnej chemicznego instytutu uniwersytetu lwowskiego przy ulicy Długoszowskiej. Pań zebrało się bardzo wiele. Pierwszy przemówił o znaczeniu i celu kursów i szkołach dla kobiet za granicą prof. Ćwikliński, nagrodzony oklaskami. Następnie miał wykład o rozwoju chemii od jej początków po dzień dzisiejszy dr. Radziszewski, pomagając sobie demonstracyami, które wzbudziły zachwyt w audytoryum. Prelekcya była nader zajmującą, zwłaszcza w tej swojej części, gdzie prof. Radziszewski mówił o alchemikach i kamieniu filozoficznym. Zakończeniem uroczystości było rozdanie przez prof. Twardowskiego legitymacyj uczestnikom kursów.

Dobra po ks. Wittgensteinie, na Litwie, które przeszły, jak wiadomo, na własność księżnej Hohenlohe, zostały z wyjątkiem Werków pod Wilnem sprzedane. Ostatni kompleks tych dóbr, Lubczę i Naliboki, nabyli bracia Falz-Fein, protestanci, pochodzący z rodziny kolonistów niemieckich, osiadłych w południowej Rosyi, za sumę półtrzecia miliona rubli. Car Mikołaj II pozwolił wyjątkowo, a wbrew obowiązującym w Rosyi przepisom prawnym, kanclerzowi cesarstwa niemieckiego, ks. Hohenlohe, zatrzymać na własność w spadku otrzymane Werki.

Szczepienie zimnicy. W bakteryologicznem laboratoryum szpitala św. Ducha w Rzymie zrobiono bardzo doniosłe odkrycie w sprawie przyczyny powstawania zimnicy (febry). Prof. Grassi postawił w r. 1896 hypotezę, że zimnicę wywołać można także przez szczepienie, a w szczególności może być wprowadzona do ciała ludzkiego zapomocą ukłucia pewnego rodzaju komarów bagiennych. Prof. Koch potwierdził naukową wartość tej hypotezy. Doświadczenia zapomocą szczepienia zwierząt pozostawały jednak zawsze bez rezultatów. Dopiero teraz przed 4 dniami pewien pacyent, nazwiskiem Colla, ofiarował się do przeprowadzenia na swym ciele doświadczeń. Poddano go ukłuciu komarów, w dzień potem dostał gorączki, a wczoraj stwierdzono w jego krwi zawartość bakcylów zimnicy. Natychmiast podano mu duże dawki chininy. Wobec powyższego stanu rzeczy, spodziewają się z całą pewnością odkrycia drogi do szczepienia ochronnego przeciw zimnicy.

Humor francuski swoich praw nigdy nie traci. Ostatni, niewiadomo już który z rzędu gabinet trzeciej Rzeczypospolitej dał Francuzom sposobność do ułożenia takiego anagramu:

De **F**reycinet
V**i**ger
Kra**n**tz
Dupuy
Delombr**e**
Leygue**s**
Gu**i**llain
Delcass**é**
Lo**c**kroy
Peytra**l**
Lebr**e**t

Razem *fin de siècle.* Niewątpliwie jednak gabinet ten nie doczeka końca stulecia.

Ze Stowarzyszeń.

= Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Na posiedzeniu, odbytem dnia 27 b. m., na którem obecnych było około 60 osób, miał p. K. Zakrzewski zajmujący wykład „O naturze promieni katodowych", urozmaicając go licznemi eksperymentami z rurkami Crookes'a, oraz demonstracyą działania magnesu na kierunek promieni katodowych. Promienie katodowe są to strumienie cząsteczek odrzucanych od katody z nader wielką szybkością i powodujących świetlne zjawiska. Promienie uranowe są zbliżono do promieni Roentgenowskich, lecz różne od katodowych. Promienie uranowe zdolne są przenikać przez większą ilość ciał niż Roentgenowskie. Badanie promieni uranowych doprowadziło Skłodowską do odkrycia pierwiastku Poloniusa. Po odczycie demonstrował p. A. Wróblewski działanie chemicznych przyrządów ekstrakcyjnych własnego pomysłu. Sprawę zjazdu przyrodników odłożono z powodu spóźnionej pory.

Następne posiedzenie Towarzystwa odbędzie się we czwartek, dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali wykładowej zakładu fizycznego (ul. św. Anny 6). Na porządku dziennym: 1) Odczyt dra Heinricha p. t. „Zależność kierunków filozoficznych od metod nauk przyrodniczych". 2) Demonstracya fotogramów bakteryj dżumy przez prof. O. Bujwida. 3) Sprawa zjazdu przyrodników i lekarzy polskich w 1900 r. Goście mają wstęp wolny.

= Walne zebranie Stow. pocztmistrzów. Od lat 30 istniejące Stowarzyszenie pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów Galicyi i Bukowiny odbyło dorocznе walne zgromadzenie w sali hotelu Wiktorya we Lwowie pod przewodnictwem p. Izydora Kowalewskiego.

Do najważniejszych zdobyczy należy przyrzeczenie sfer decydujących, że pocztmistrze otrzymają z dniem 1 stycznia 1899 dekrety nominacyjne w miejsce dotychczasowych kontraktów i pensye miesięczne z góry, a z dniem 1 lipca 1899 procentowe podwyższenie pensyi. Z dziedziny związku pensyjnego uzyskano podwyższenie pensyj emerytalnych członków tego związku z 80 procent na 100 prc., tak, że pocztmistrz po 40 latach służby pobierać będzie całą pensyę. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości. Następnie udzielono absolutoryum zarządowi z rachunków za rok 1896 i 1897. Do komisyi skontrującej na rok 1897 i 1898 wybrano pp. Julię Strasser, Stanisława Dembińskiego i Justyna Kotowicza.

Sprawozdanie kasowe za rok 1897 przedstawił p. Brysiewicz. Uchwalono wysłać deputacyę, złożoną z 3 członków do b. dyrektora p. Schiffaera z podziękowaniem za dar 1000 koron na pomnożenie funduszu dla wdów i sierot jego fundacyi. Bukowina założyła w r. 1897 odrębne Towarzystwo, wskutek czego też i firmę Stowarzyszenia galicyjskiego zmieniono. Uchwalono poprzeć petycyę p. Lewickiego z Buczacza o zmianę ustawy podatkowej w tym kierunku, by ryczałty pocztmistrzów na jazdy uwolnione były od podatku. Na wniosek p. Mussila uchwalono w roku przyszłym odnieść się wprost do ministerstwa kolejowego o zniżenie cen jazdy pocztmistrzów na walne zgromadzenie. Wreszcie postanowiono odbyć w porozumieniu z innemi Towarzystwami monarchii w roku przyszłym w stosownej chwili wiec pocztmistrzów w Wiedniu.

W końcu dokonano wyboru prezesa i 6 wydziałowych. Prezesem wybrano ponownie p. Izydora Kowalewskiego z Rohatyna, wydziałowymi pp. Arciszewskiego z Horodenki, Brysiewicza z Turki, Kotowicza z Mościsk, Mussila z Krakowa, Lewickiego z Buczacza i Bieniedzkiego z Rudek; zastępcami pp. Dembińskiego z Krynicy, Kulczyckiego z Lubaczowa, Moskwińskiego z Bursztyna, Kuhnena z Radziechowa, Aichmüllera z Bołszowiec i Borowca z Jazłowca.

Składki. Na szkołę polską w Biały nadesłał p. J. Koperski z Lincu 1 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyła p. L. B. 1 złr. jako wygrany zakład.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 listopada pochmurno, trochę deszczu; termometr od $+2{,}6^{\circ}$ doszedł do $+13{,}5^{\circ}$ C. Barometr idzie w górę.

Dnia 5 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 742,6 mm. termometru $+9{,}0^{\circ}$ C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 6 listopada: „Nieszczęsne kochanie", dramat ukraiński w 5 aktach ze śpiewami i tańcmi A. Ł. Mańka (po raz 2).

Najbliższa nowość: „Wesołek", dramat współczesny Marca Pragi.

Przypomnienie.

Prenumeratorom, którzy **do poniedziałku 7 b. m.** *nie wniosą przedpłaty, zmuszeni będziemy* **wstrzymać** *dalszą wysyłkę dziennika.*

Administracya „Nowej Reformy".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przeglądu literackiego"** świeżo wydany Nr podwójny 16 i 17 zawiera następującą ciekawą i urozmaiconą treść: J. Vrchlicky: Portrety poetów: I. Mickiewicz, przekład Br. Grabowskiego. — Kaczkowski o Ujejskim, podał St. Zdziarski (dokończenie). — Śmieszna dola, sylwetki Brolisa. — Z dziejów pomnika, przez K. Bartoszewicza (ciąg dalszy). Korespondencya J. I. Kraszewskiego przez K. Bartoszewicza (R. Braun, Brassendorff, Brodowiczowie, J. Brodowski, Antoni Bronikowski). — Przegląd Przeglądów: O „Marysieńce" Waliszewskiego przez T. W. — Nieznane poezye Goszczyńskiego przez J. J. R. — Recenzye i sprawozdania: Z dziejów dramatu w Polsce przez W. Bugiela, S. Duchińskiej „Ewunia" przez M. Rollego. — Polemika: Odpowiedź pp. Tetmajerowi i Müllerowi przez Tadeusza Sobolewskiego. — Rzeczy polskie w obcych literaturach. — Przekłady z polskiego. — Udział Polaków w obcych literaturach. — Cudzoziemcy o rzeczach polskich. — Ś. p. ks. Fr. Krupiński. — List p. Wolniewicza. — Sprostowanie p. Pavlisty.

— **Szkice krytyczne z zakresu medycyny.** Znany warszawski lekarz i autor, p. Zygmunt Kramsztyk, ogłosił tom „Szkiców krytycznych z zakresu medycyny", poświęcając tę pracę kolegom i przyjaciołom swoim, założycielom *Gazety Lekarskiej* w Warszawie.

Dział ekonomiczny.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ogłasza: Zapowiedziana na dzień 12, 13 i 14 listopada b. r. wystawa jęczmienia w Towarzystwie rolniczem krakowskiem (Kraków, Basztowa 6), z powodu nieprzewidzianych przeszkód odroczoną została do 9, 10 i 11 grudnia b. r., zaś termin nadsyłania zgłoszeń, celem wzięcia czynnego udziału w wystawie do 25 listopada b. r.

Rady przemysłowej przy ministerstwie handlu, sekcya dla przemysłu, obradować będzie w najbliższym czasie nad stworzeniem asocyacyi, któraby umożliwiłaby wywóz za granicę produktów austryackich, a następnie nad ułatwieniami dla handlowców podróżujących, a także nad projektem, aby wojskowe okręty, odbywające podróże misyjne, zabierały na pokład agentów handlowych.

Z powodu nieurodzaju kartofli w Królestwie Polskiem *Warsz. Dniew.* w artykule wstępnym zwraca uwagę na konieczność przyjścia z pomocą ludności włościańskiej, dla której kartofle są głównym artykułem żywności. Zdaniem *Warsz. Dniew.*, należy bezwłocznie poczynić zapasy, nabyć dostateczną ilość kartofli w miejscowościach z dobrym urodzajem i gdzie ceny jeszcze nie poszły w górę. Wydatki na ten cel ponieść powinna ofiarność publiczna, do której zachęca wspomniany dziennik, wyrażając przytem nadzieję, że popłynie ona szerokiem korytem.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 4 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·35 do 9·75. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·90 do 8·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·50 do 7·25. Owies z opłatą akcyzową od 6·70 do 7·10. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki nowe za hektolitr 1.20 do 1·80. Jaja za kopę od 1·40 do 2·—. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 83·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 63·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Kukurydza od 5·80 do 6·30. Rzepak jary od —·— do 11·35. Kapusty w głowach świeżej od —·50 do 1·20.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznania dochodzą nas bardzo niepomyślne wiadomości o wyniku wyborów do Sejmu pruskiego. — Polacy utracili cztery mandaty, trzy w Poznańskiem, jeden w Prusach Zachodnich. Koło polskie, liczące w ubiegłej kadencyi 17 posłów, wstąpi do nowego Sejmu w sile 13 ludzi.

Stracone mandaty przypadają na okręgi poznańsko-obornicki i wągrownicko-mogilnicko-żniński w Poznańskiem, oraz brodnicki w Prusach Zachodnich. Jak wiadomo, polskie głosy w mieście Poznaniu dopomogły do zwycięstwa wolnomyślnym z obozu Richtera, w zamian za co zawarli oni z Polakami kompromis na okręg obornicki, do którego należą także oba wiejskie powiaty poznańskie. W myśl kompromisu miano tam wybrać Polaka i wolnomyślnego, jednakże pomoc wolnomyślnych okazała się zwodniczą. Nie wszyscy spełnili swój obowiązek i skutkiem tego zwyciężyli dwaj rządowcy. W okręgu wągrownicko-mogilnicko-żnińskim Niemcy zwyciężyli 20-tu głosami większości — po raz pierwszy od czasu istnienia Sejmu. Gorliwości wyborców polskich zawdzięczać należy utrzymanie bardzo zagrożonego okręgu gnieźnieńsko-witkowskiego. — Polak zwyciężył pięcioma głosami.

W Brodnicy, w Prusach Zachodnich, kandydat polski uległ, otrzymawszy 94 głosów przeciw 105 niemieckim.

W skład Koła polskiego wchodzą zatem następujący posłowie:

a) 10-ciu z Poznańskiego: Stanisław Motty, dr. Henryk Szuman, ks. dr. Jażdżewski, ks. Antoni Stychel, Stefan Cegielski, Władysław Brodnicki, dr. Ludwik Mizerski, Władysław Jerzykiewicz, Józef Głębocki i Leon Grabski;

b) 3-ch z Prus Zachodnich: Leon Czarliński, ks kan. Neubauer i prof. dr. Schroeder.

Na Górnym Śląsku wybrano Polaków: majora Szmulę i włościanina Strzodę, którzy jednak nie wchodzą w skład Koła polskiego, lecz katolickiego centrum.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 4 listopada. *(Telefonem.)* Dziś rozpoczął się XXIV walny zjazd del[...] Związku stowarzyszeń zarob[...] i gospodarczych. Z powodu nie[...] prezesa Szczepanowskiego, zebra[...] gaił wiceprezes Biechoński. Mowca, [...] obradom powodzenia, powitał delegata Tow[...] stwa zaliczkowego w Czerniowcach, Adolfa [...] siołowskiego.

Przewodniczącym zjazdu wybrano dr. W[...] sla z Kałusza, jego zastępcą radcę Jab[...] skiego z Biecza; na sekretarzy powołano [...] niarskiego z Rawy i Barschego.

Na zjazd przybyło 91 delegatów 96 t[...] rzystw.

Romanowicz złożył sprawozdanie [...] ubiegły i wniósł, aby je odesłać do [...] z 5 członków, któraby jutro referat [...] Uchwalono.

Domagalski złożył sprawozdanie [...] nanych w latach 1897/98 lustracyj. Sprawo[...] nie to odesłano do komisyi lustracyjnej.

Następnie odbyły się wybory do komis[...] wydziałowej, lustracyjnej, budżetowej i [...] wniosków.

Pogorzelcom Głogowa uchwalono udzielić za[...] pomogę.

Prażmowski domaga się, aby związe[...] założył w Krakowie osobną agencyę.

Rey stawia wniosek, aby do Sejmu wnieść petycyę, iżby przy obradach nad reformą szkół średnich uwzględniono wyższe wykształce[...] handlowe. Wniosek ten odesłano do komisyi[...]

Jutro rano następne posiedzenie o godzi[...] 9-tej.

Wiedeń, 5 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: [...]czajny profesor historyi sztuki w uniwersy[...] krakowskim p. Maryan Sokołowski otrzymał tytuł radcy dworu.

Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza sądu Salomona Jurowicza w Rzeszowie radcą sądu krajowego tamże, a kandydata notaryalnego Dolaisa notaryuszem w Jordanowie.

Wiedeń, 5 listopada. Wedle telegraficznego doniesienia, oddział marynarzy austryacko-węgierskich, wysadzony na ląd z korwety „Frundsberg", dla obrony poselstwa w Pekinie, składa się z 1 oficera, 2 kadetów marynarki i 30 marynarzy.

Berlin, 5 listopada. Wydawca czasopisma *Zukunft*, Maksymilian Harden, o którego procesie donosiliśmy onegdaj, skazany został wczoraj za obrazę majestatu, oraz za obrazę naczelnego prokuratora państwa, Dreschera, na sześć miesięcy więzienia w twierdzy.

Berlin, 5 listopada. Znany już rezultat wyborów do Sejmu z wszystkich okręgów wyborczych wykazuje, że konserwatyści stracili 7, centrum 5 mandatów.

Liberali wszelkich odcieni wzrośli z 104 na 111 mandatów. Polacy stracili 5 mandatów (? — zdaje się, że tylko 4, jak powyżej wykazujemy *Przyp. red.*). Antysemici zdobyli jeden mandat, gdyż Stoecker uległ w walce z konserwatystą.

Kolonia, 5 listopada. *Kölnische Ztg* umieszcza niezwykle ostro napisany artykuł przeciw żąd[...]niu Stanów Zjednoczonych, aby Fi[...]piny dostały się w ich posiadanie, i wyraź[...] powiada, że Niemcom nie jest wszyst[...] jedno, czy na tym archipelagu powiewać będzie flaga hiszpańska lub amerykańska.

Paryż, 5 listopada. *Echo de Paris* donosi, że liczba pułków artyleryi francuskiej zostanie w przyszłym roku zwiększoną, a mianowicie: będą utworzone cztery nowe pułki artyleryi polowej, dziewięć batalionów artyleryi fortecznej, dwa pułki artyleryi w posiadłościach afrykańskich i dwa pułki artyleryi górskiej.

Londyn, 5 listopada. W czasie wczorajszego bankietu na cześć Kitchenera lord Lalisbury toastował na cześć świetnego przeprowadzenia kampanii w Sudanie i zapowiedział, że Francuzi opuszczą Faszodę.

Londyn, 5 listopada. Wczoraj rano o godzinie 5 wojska czterech mocarstw zajęły twierdzę w Kanei.

Londyn, 5 listopada. Wczoraj tutejszy lord-major ofiarował generałowi Kitchenerowi szablę honorową w Guildhall w obecności kilku tysięcy osób, należących do najwyższych sfer urzędowych i towarzyskich Londynu. Dziękując za odznaczenie, jakie go spotkało, zaznaczył Kitchener, że znaczna część zasługi co do zwycięstwa nad Derwiszami, należy się znakomitej polityce przedstawiciela Anglii w Egipcie lorda Cromero.

Sheffield, 5 listopada. Minister marynarki Goschen, który został zaproszony, aby na mającym się tutaj odbyć bankiecie przemawiał, wymówił się od tego, podając jako powód swą konieczną obecność w urzędzie, gdzie odbywają się obecnie przygotowania wojenne.

Rzym, 5 listopada. Austrya i Niemcy dały już swe przyzwolenie na nominacyę ks. Jerzego greckiego na prowizorycznego generał-gubernatora Krety pod opieką mocarstw.

Ateny, 5 listopada. Dziś będzie ogłoszoną na Krecie proklamacya admirałów, w której zostaną zastrzeżone zwierzchnicze prawa sułtana i równość obywateli bez względu na wyznanie. Równocześnie zapowiedzianem będzie, iż nieposłuszeństwo wobec władz autonomicznych zostanie karanem ewentualnie nawet karą śmierci. Podobną proklamacyę ogłosi komitet wykonawczy zgromadzenia narodowego, specyalnie dla chrześcijan, mieszkających w okręgach wewnętrznych wyspy.

Kanea, 5 listopada. Zajmowanie ważniejszych pozycyj w mieście odbywa się w zupełnem porządku. W mieście panuje spokój. Flaga turecka powiewa tylko z budynku komendy wojskowej wraz z flagami innych czterech mocarstw. Turcy bez przeszkody wracają do swych posiadłości wewnątrz wyspy. Rozbrojenie chrześcijan nastąpi w ciągu dni pięciu.

Petersburg, 5 listopada. Omawiając podarunek placu, noszącego nazwę *„La Dormition [...] la St. Vierge"*, uczyniony przez cesarza W[...]ma niemieckim katolikom, twierdzą *Nowo[...]* jestto akt zgody między cesarzem Wi[...]mem a papieżem.

W dalszym ciągu twierdzi ten sam dzi[...] że wprawdzie podróż cesarza Wilhelma po [...]dzie jeszcze się nie skończył[...]

...żna już teraz, iż przyniesie ona bar... ważne rezultaty praktyczne.

...olima, 5 listopada. Na przemowę, którą ...s Schmidt przy zwiedzaniu Hospi...m katolickiego do cesarza Wilhel... a w której wyraził się, że to Hospicyum ...staje pod daleko sięgającą opiekę cesarza, ...owiedział tenże, iż ta opieka wychodzi od ...rno-białej tarczy, którą także na dalekim ...hodzie są osłonięci katolicy, co dla rozsze...ia Ewangelii przynoszą w ofierze swe życie. ... ta opieka była skuteczniejszą, brat cesa... bawi na dalekim wschodzie z pancerną ...drą niemiecką.

...fa, 5 listopada. Niemiecka para ce... a odjechała stąd wczoraj na jachcie „Ho...ern" do Beyrutu.

...roces o rozruchy w Biczycach.

...wy Sącz, 5 listopada. Proces o rozruchy ...Biczycach rozpoczął się wczoraj przed try...nałem orzekającym, pod przewodnictwem ...Pisztka. Zasiadają radcy: Wiśniowski, ...itowski i adjunkt Bielecki. Prokurator Cie...liński. Akt oskarżenia obwinia Koszuta, Gor...zyka, Śmietanę, dalej Jana, Zofię i Katarzynę ...ojczyków, Jana i Katarzynę Mysiaków, Śmiał...a, Stanisława i Wojciecha Leśniaków, o zbro...nie gwałtu publicznego i kradzieży.

Dnia 24 czerwca r. b. wraz z innymi niewy...śledzonymi napastnikami, mieli oni napaść na ...p Teschera i karczmarza Lampla w Biczy...h. Grozili zabiciem i wymyślali. Wybiwszy ..., wdarli się do sklepów i mieszkań, prze...li wszystko, potrzaskali kredens, zegar, ...a, ramy i szkła; podarli pierzynę. Wy...ali różne rzeczy przez okna, a z pieca niewypieczone bochenki chleba, które potem deptali.

Mieli także pozabierać wiele towarów, naczyń, gotówkę, a zrabowane przedmioty całemi tobołkami wynosili na wóz i uwozili ze sobą. Krzyczeli przytem: „Dziś mamy wolność możemy brać. Bierzcie, ludzie, wszystko!" — A do żyda: „Idź stąd, ps......, bo cię zabijemy".

Przy rozprawie wczorajszej odczytano zeznania trzech świadków i przesłuchano jedenastu. Świadkowie potwierdzili fakta, objęte aktem oskarżenia. Obwinieni po części wypierali się zarzucanych im czynów. Stawali bez obrońcy. — Wyrok zapadł wieczorem.

Trybunał, uwzględniając tę okoliczność łagodzącą, że oskarżeni byli obałamuceni przez niewyśledzonych agitatorów, zasądził wszystkich na ...ary od 3-ch miesięcy do 14-tu dni ciężkiego ...ięzienia. Tylko dwie kobiety zostały zupełnie ...wolnione od odpowiedzialności. Poszkodowa...ych postanowiono odesłać na drogę cywilną.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 5 listopada. Zaraz po 5 godzinie odroczono wczoraj obrady Izby poselskiej do dnia dzisiejszego. Pod koniec posiedzenia zgłoszono wniosek o postawienie w stan oskarżenia ministra sprawiedliwości Rubera, z powodu prze...ienia adjunkta sądowego Machattiego z Jo...wic do Hotzenplatz i wydania okólnika do ...zydentów sądów, zabraniającego urzędnikom ...owym uczestniczenia w agitacyach polity...ch.

...zisiejsze posiedzenie rozpoczęło się po ...odzinie 11. Na porządku dziennym wniosek Hofmana-Welenhofa o postawienie pre...zydenta gabinetu hr. Thuna w stan oskarże...a za posługiwanie się § 14.

Hofman-Wellenhof uzasadnia swój ...niosek, twierdząc, że rząd przez nieprawe posługiwanie § 14, złamał konstytucyę.

Schoenerer wzywa ludność niemiecką, aby odmówiła płacenia podatków. Dynastya Hohenzollernów w cesarstwie niemieckiem uprawia politykę narodowo-niemiecką i z pewnością **wyswobodzi kiedyś Niemców austryackich**

Mowca żąda wyznaczenia dla Galicyi oddzielnego w państwie, stanowiska, poczem napada w ostry sposób na rząd, a szczególniej na ministra sprawiedliwości.

Prezydent hr. Thun zabrał głos celem odparcia zarzutów, uczynionych rządowi, jakoby tenże nadużywał § 14. Minister zaznaczył, że idea austryacka będzie istniała mimo Schoenerera, mimo Wolfa.

Rząd nie ma zamiaru naruszać konstytucyi, a tem mniej nadużywać § 14. Czy zaszły ja kiekolwiek nadużycia, pozostawia to mowca ocenie Izby.

Mowa hr. Thuna wywarła z powodu energicznego jej tonu wielkie wrażenie.

Prezydent hr. Thun przemawiał w tak niesłychanie ostrym tonie, że wywołał tem wprost sensacyę. Odpierał on z wielką zawziętością napaści Schoenerera. Mowa hr. Thuna wywoływała frenetyczne oklaski.

Zabiera głos p. Sylwester.

Z komisyj i klubów.

Wiedeń, 5 listopada. Pod przewodnictwem hr. Dzieduszyckiego obradował wczoraj wieczór subkomitet dla sprawy związku cłowo-handlowego. W obradach wzięli udział ministrowie: hr. Thun, Wittek, Kaicl, Kast i Dipauli.

Referent Kaftan wypowiedział ogólne uwagi nad przedłożeniem, poczem przystąpiono do obrad szczegółowych. W rozprawach nad artykułem pierwszym dr. Lecher domagał się, aby między Austryą a Węgrami utworzony został nietylko związek cłowo-handlowy, lecz wspólny gospodarczy związek cłowo handlowy.

Kaiser oświadcza się przeciw wywodom Lechera. Basevi omawia stosunki rafineryj naftowych. Również z Lecherem polemizuje minister Dipauli. Artykuł Iszy w brzmieniu przedłożenia uchwalono.

Opozycya domaga się zamknięcia posiedzenia. Ponieważ wniosek odnośny o zamknięcie posiedzenia odrzucono, przeto oświadcza dr. Lecher, że w rozprawach nad artykułem II-gim będzie miał mowę obstrukcyjną. O godzinie 10½ posiedzenie zamknięto, mimo, że dr. Lecher przemówienia swego jeszcze nie zakończył. Uczyni to na posiedzeniu, które się dziś o godzinie 7 wieczór odbędzie.

Wiedeń, 5 listopada. Subkomitet zajmujący się sprawą podwyższenia płacy sługom rządowym odbył wczoraj posiedzenie z udziałem ministra skarbu dra Kaicla. Sprawę wyczerpująco omówiono. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń, 5 listopada. Parlamentarna komisya prawicy wczoraj wieczorem odbyła posiedzenie z udziałem prezydenta Izby Fuchsa i wiceprezydenta Ferjancicza. Omawiano sprawę ugody z Węgrami i stanowisko do niej klubów większości. Skonstatowano, że większość dla tej sprawy jest zapewnioną.

Wiedeń, 5 listopada. Ogłoszony właśnie komunikat prawicy donosi, że parlamentarna komisya prawicy zebrała się wczoraj na konferencyę, na której omawiano całą sytuacyę dzieła ugody i podniesiono, że istnieje większość, złożona z samych stronnictw prawicy i że pewnem jest, iż przedłożenia ugodowe będą nietylko załatwione, ale i uchwalone.

Wiedeń, 5 listopada. Przed dzisiejszem posiedzeniem Izby odbyły posiedzenia: klub młodoczeski, klub niemieckich postępowców i związek feudałów czeskich.

Socyaliści przeciw anarchistom.

Berlin, 5 listopada. Zapowiadane już od dłuższego czasu ogólne zgromadzenie socyalistów i anarchistów niemieckich, celem wydania opinii o zamachu Luccheniego, odbyło się wczoraj. Poseł socyalistyczny Bebel w bardzo gwałtownej mowie wystąpił przeciw anarchistom, których nazwał wrogami socyalistów. Założyciele socyalizmu, Marks i Engels, zawsze zwalczali energicznie głównego przywódcę anarchistów Bakunina. Socyaliści odpychają od siebie wszelkie czyny gwałtowne, bo wiedzą, że przez zgładzenie jednostek, choćby bardzo wpływowych celu się nie osiągnie. Mowca szczególnie potępia niecny czyn Luccheniego, którego ofiarą padła osoba zupełnie niewinna, kobieta nader wykształcona i szlachetna. Bebel zakończył energiczną krytyką włoskich stosunków społecznych i smutnego położenia klas robotniczych we Włoszech. Rząd włoski najmniej ma prawa zwoływać konferencyę przeciw socyalistom i anarchistom. Zamiast robotników włoskich, powinni iść do więzienia włoscy ministrowie.

Po kilku innych przemówieniach, zgromadzenie przyjęło rezolucyę Bebla, wyrażającą potępienie anarchizmu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 5 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, po odczytaniu deklaracyi nowego gabinetu, przyszła pod obrady interpelacya Mirmana w sprawie ogólnego kierunku polityki rządowej.

Mirman żalił się na surowość środków zastosowanych wobec ostatniego strejku i zaznaczył, że duch reakcyi przenika także do armii.

Minister wojny Freycinet odparł na to, iż potrafi zapewnić szacunek ustawom i armii, a prezydent ministrów Dupuy nadmienił, iż wystarczą do tego istniejące ustawy.

Przy głosowaniu nad programem rządowym, ministerstwo Dupuy'ego otrzymało wotum ufności. Motywowany porządek dzienny, wyrażający zaufanie do polityki rządu, zmierzającej do reform i oparcia się na wyłącznie republikańskiej większości, przyjęty został 429 głosami przeciw 64, ponieważ i socyaliści głosowali za tym porządkiem dziennym.

Następnie minister Peytral przedłożył budżet.

Brunet i de Mun wnieśli interpelacyę w sprawie Faszody. Minister spraw zagranicznych Delcassé oświadczył, iż nie może z góry wyznaczyć dnia do dyskusyi nad tą interpelacyą, ale spodziewa się, że wkrótce będzie mógł to uczynić.

Gerville-Réache odczytał zapowiedziany wniosek o zmianę procedury trybunału kasacyjnego w tym duchu, aby o rewizyi procesów decydowały zawsze połączone wydziały trybunału kasacyjnego. Na żądanie wnioskodawcy uchwalono nagłość tego wniosku. Atoli minister sprawiedliwości Lebret oświadczył, iż zwalczać będzie ten wniosek, a Dupuy nadmienił przytem, że sprawa Dreyfusa w żadnym razie nie może już być uchylona z pod jurysdykcyi trybunału kasacyjnego.

Wybór komisyi budżetowej odbędzie się w przyszły czwartek.

Sprawa Picquarda.

Paryż, 5 listopada. Według pogłosek, kapitan Tavernier, referent sądu wojennego postawił wniosek o zawieszenie postępowania karnego przeciwko Picquartowi, ponieważ wszystko przemawia za tem, że Picqnart nie mógł sfałszować owej karty pneumatycznej, zwanej *Petit bleu*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 5 listopada 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	10
„ „ srebrna	100	80
4% renta austryacka złota	119	60
4% „ „ koronowa	101	45
4% „ węgierska złota	119	50
4% „ „ koronowa	97	75
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	—
„ kredytowe	351	—
Londyn	120	50
Marki	58	90½
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	54
Włoskie banknoty	43	70
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	57	50
Akcye Anglobanku	155	25
„ Unionbanku	291	25
„ Bankverein	264	—
„ Laenderbanku	226	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	291	—
„ „ Południowej	69	—
„ „ Elbethal	260	75
„ „ Nordbahn	3495	—
„ „ Staatsbahn	355	12
„ „ Alpine	179	—
„ Tureckie Tabaczne	122	—
Ruble	127	50

Berlin, 5 listopada 1898.

Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	60
Banknoty rosyjskie	216	90
Krótka Warszawa	216	30
4½% Listy polskie	100	20
Renta włoska	91	40
Akcye kredytowe austryackie	221	87
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 5 listopada 1898.

Spirytus gotowy	17	80
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	38
Żyto na jesień	8	10
Owies na jesień	6	16
Kukurndza	4	92

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 5 listopada 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	35	128	—
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	9[illegible]	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	—	96	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	75	95	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	373	—	383	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	289	50	291	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

IX. zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków
Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie
odbędzie się
we wtorek dnia **8 listopada 1898 r.** o godz 6-ej wieczorem w sali radnej Wydziału powiatowego w Krakowie przy ulicy św. Marka pod Nr. 5, z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokółu z VIII. Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok administracyjny 1897/8.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyj., oraz wnioski o rozdziale czystego zysku.
5) Sprawa subskrypcyi dalszych udziałów.
6) Wybór 14 Członków Rady nadzorczej. 1811 2 2
7) Wnioski Członków.
Sekretarz: **Jan Kanty Federowicz.** Prezes Rady nadzorczej: **Dr. Juliusz Leo.**

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-a-vis „Platteis."

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika" aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 1678 47 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

J. Karmański i Sp.,

pierwsza słowiańska fabryka farb w DĘBNIKACH pod Krakowem, poleca: **Farby olejne w tubach** i na kilogramy do prac artystycznych i do panoram; **farby wodne w tubach** (wilgotne), **guziczkach i tabliczkach,** do prac artystycznych, szkolnych i technicznych; następnie **werniks excelsior** Nr. 2 i 3, **tusz w płynie** Lenin Nr. 2 i 3 — i wszelkie płyny potrzebne do malowania olejnego i akwarelowego.
Cenniki i uznania (pierwszorzędnych artystów malarzy i profesorów w kraju i zagranicą) wysyłamy opłatnie. 1560 7 15

Dla pp. Kupców i Przedsiębiorców.

Do sprzedania lub wydzierżawienia w każdej chwili realność w Bochni z parcelą przy trotuarze do zabudowania, w najpiękniejszem i korzystniej miejscu. W tem jest urządzony lokal o 3 wystawowych oknach, na sklep hurtowny i częściowy bardzo pożądany. — **Koncesya na wino, piwo i inne napoje; wyłączny skład węgli pruskich, drzewa, wapna, cementu i t. d.** To wszystko z powodu działu majątkowego **jest bardzo tanio do nabycia.**

Wiadomość: **J. Koźmiński, Kraków, ul. Kopernika Nr. 14.** 18 5 1 2

Nowo otwarta

angielsko-francuska pracownia

sukien damskich

przyjmuje wszelkie zamówienia specyalnie w nowych krojach na princesses, amazonki, smokingi, żakiety, płaszcze, rotundy, okrywki i wszystkie angielskie lub francuskie suknie damskie od 7 złr. wzwyż.

Za specyalny krój wykonanej roboty ręczy przykrawacz pierwszych firm wiedeńskich. 1834 1 4

Kraków, ul. Zwierzyniecka 8 na dole, obok hotelu Impérial

Jan Wasicky.

L. 8542. 1836 1 10

Licytacya.

Ofertowa licytacya celem wydzierżawienia **poboru** dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież **taksy** za oględziny sprowadzanego mięsa w gminie Podgórzu, — odbędzie się **dnia 30 listopada 1898 r. o godz. 12 w południe.**

Do tej godziny można wnosić opieczętowane oferty.

Warunki licytacyjne do przejrzenia w Magistracie.

Z Magistratu miasta Podgórza, dnia 30 października 1898 roku.

Burmistrz: **Garbaczyński** w. r.

Ogłoszenie licytacyi.

Towarzystwo Zaliczkowe w Drohobyczu rozpisuje niniejszem na dzień **18 listopada 1898 r.** licytacyę w drodze ofert pisemnych na **budowę domu** Towarzystwa Zaliczkowego w Drohobyczu postawić się mającego.

Cena wywołania 23.000 złr.

Wadyum 5% ceny ofertowej.

Otwarcie ofert o godzinie 4-ej po południu.

Bliższe warunki licytacyjne, plany i szczegółowe kosztorysy przeglądać można w biurze Towarzystwa od 8 listopada aż do dnia licytacyi.

Równocześnie **sprzeda Towarzystwo dotychczasowy swój budynek do rozebrania** i przyjmuje oferty od nabywców aż do 18 listopada 1898 r.

Bliższe warunki tej sprzedaży są wyłożone do przejrzenia w biurze Towarzystwa. 1837 1 3

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Drohobyczu.

Jeleninę-Sarninę

Zające na części i w całości, włoskie **Kalafiory, Marony,** wszelkie **Owoce** deserowe i kompotowe — sprzedaje najtaniej

Pierwszy handel dziczyzny i delikatesów

H. Fuglewicz, ul. Floryańska 23.

1867 6 6

Kremska mocna musztarda.

Polecam swą znaną jako wyborną, bardzo dobrą **musztardę** (Doppel-Senf) w jakości łagodniejszej i silniejszej. Baryłeczka na próbę 2¾ kilo złr. 1·60, 5 kilo złr. 2·40, 12 kilo 5 złr., 20 kilo złr. 9·75, hurtownie bardzo tanio. — Francuska musztarda Estragon, bardzo mocna, 2¾ kilo złr. 1·60, 12 kilo złr. 2·40. — Wysyła

R. F. Michel, 1831 1 6

wyrób musztardy. **KREMS,** Dolna Austrya.

C. i k. Intendentura I. Korpusu.

Doniesienie.

Stosownie do ogłoszenia c. i k. Ministerstwa wojny, oddział 13, Nr. 2368, z dnia 15 października 1898 r., w Nrze 251 „Nowej Reformy" z dnia 3 listopada 1898 r. w całej osnowie zamieszczonego, rozpisuje się dostawę **skórzanych** przedmiotów do umundurowania i rynsztunku, w r. 1899 przez drobnych przemysłowców uskutecznic się mającą.

Dostawić się mające przedmioty, ich ceny, formularze ofert, tudzież postanowienia tej dostawy dotyczące, obejmuje wymienione ogłoszenie, które można przeglądać także w Intendenturze c. i k. I. korpusu w Krakowie, w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, w Ołomuńcu i Opawie.

Oferty w myśl formularza A. i B. przez władzę potwierdzone, mają być nadesłane **najpóźniej dnia 8-go grudnia 1898 r., godz. 12-ej w południe,** do Intendentury tego terytoryalnego okręgu wojskowego, w którym drobni przemysłowcy (Stowarzyszenie przemysłowe) mają swą siedzibę.

Oferty (wykazy), które nie mają wymaganych potwierdzeń, lub które nadeszły za późno, nie zostaną uwzględnione. 1756 1 2

Kraków, d. 21 października 1898 r.

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1838 1 15
poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,

Czesanki (Kamgarny),

częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników. **Skład sukna.** **Skład dywanów.**

Udzielam gruntownej nauki buchalteryi, korespondencyi handlowej, również przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej, języka niemieckiego i kaligrafii — pod przystępnemi warunkami. 1777 2 3

Henryk Gottlieb

w Krakowie przy ul. Dietlowskiej Nr. 45.

Gotowe

sukienki, ubrania, płaszczyki

dla

dziewcząt i chłopców

bluzy, koszulki

dla dam

ulica Grodzka L. 4

I. piętro, 1665 9 0

drugi dom od Rynku,

Artur April.

Zamówienia przyjmuję z materyałów moich własnych i dostarczonych.

Farby

artystyczne,

Kasetki

kompletne

i wszystkie przyrządy

do malowań akwarelowych, olejnych, na terakocie, na porcelanie, na drzewie, na aksamicie i do napryskiwania.

Aparat „Longlife"
do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

„Smell"
preparat do kąpieli, codziennego mycia i wzmacniania nóg.

Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.



REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, **Kraków,** linia A-B
polecają 1422 3 0
po cenach najumiarkowańszych:

Waga kieszonkowa (Taśma miernicza) dla bydła.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania żółt. bucików i lakierów.

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Linewki bezpiecz. do opasywania się przy myciu okien

Przybory gimnastyczne pokojowe.

Artykuły gumowe chirurgiczne i higieniczne.

Podeszwy higieniczne „Phönix" do wkładania do bucików, chroniące od zimna i potu 10 par 40 ct.

Najlepsza i najnowsza **woda do czyszczenia metali** Flaszka 40 ct.

Papier klosetowy. KALOSZE rosyjskie.

Perfumy, Woda kolońska, Puder.
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów.
Odol, Kalodont, Agatol.
Przybory do golenia.

Mydła, Środki kosmetyczne.
Wody toaletowe do włosów, Olejki i Pomady do włosów.
Przybory toaletowe.
Saszetki w różnych zapachach.

Pipy i Wentyle do beczek, Węże gumowe, Napełniacze do flaszek, Korki do butelek, Maszynki do korkowania, Korkociągi, Kapsle do butelek, Maszynki do mycia flaszek, Środki do czyszczenia i filtrowania.

Kije, Kule i Przybory do bilardu. Ramki do gazet.

Ważne dla Pań.



PIERWSZA WZOROWA

Pracownia i Magazyn obuwia damskiego

przy ul. św. Tomasza l. 9 (róg Sławkowskiej),

zostały otwarte **w dniu 1 października b. r.** pod kierunkiem zawodowego nauczyciela krajowych **kursów szewskich** p. **W. Wejersa.** Poleca wielki wybór obuwia **z najlepszych towarów krajowych i zagranicznych.**

Lekkość, wytrzymałość i elegancya stawia wyroby tej pracowni na równi z wyrobami najpierwszych pracowni **warszawskich i paryskich.**

Przyjmuje zamówienia na obuwie na **nogi niezwyczajnej budowy, oraz dla kalek** i wykonywa je według najnowszej metody na podstawie obliczeń geometrycznych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia punktualnie na czas oznaczony, a przesłanie starego bucika na miarę jest dostateczne do wykonania wygodnego obuwia. 1676 3 8

Celem wyrugowania z kraju narzucającej się nam tandety, o liczne odwiedziny uprasza Szanowną Publiczność.

Antoni Markiewicz.

Konfitury i Marmolady

z rozmaitych owoców

1743 8 10

poleca

Fabryka Wyrobów Cukierniczych Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, **ul. Bracka.**

Baczność! ZMIANA LOKALU! **Baczność!**

Wincenty Kondolewicz

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z d. 22 września b. r. **przeniósł** swoją od kilkunastu lat znaną 1541 7 10

CUKIERNIĘ

z ulicy Floryańskiej **na ulicę Szewską L. 15.**

Przy tej sposobności poleca uprzejmie **torty** w różnych gatunkach i ozdobach, najwybredniejsze **cukry i czekoladki** z rozmaitemi naturalnemi smakami, **ciasta** bardzo smaczne w wielkim wyborze, **ciastka drobne, herbatniki, petit fourts,** również **cognac** prawdziwy francuski, **likiery** wyrobu własnego i zagranicznego, **wina** hiszpańskie itd. **Lody, kawa, herbata i czekolada na porcye.**

Czytelnia zaopatrzona w najnowsze dzienniki.

Zamówienia miejscowe i na prowincyę uskutecznia z wielką starannością jak najspieszniej.

Z poważaniem

Wincenty Kondolewicz.

LINOLEUM

Ia $3^{1}/_{2}$ mm grubości, jednobarwne	2 złr. 25 ct.,	w desenie	2 złr. 55 ct.	za metr kwadratowy
IIa $2^{1}/_{2}$ " " "	1 " 70 "	"	1 " 95 "	" " "
IIIa $1^{8}/_{10}$ " " "	1 " 25 "	"	1 " 45 "	" " "

najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wiedeń, I., Kolowratring 3. 1474 9 12

Z łańcuszkiem podwójnym tylko **zł. 5·50**



Zegarmistrzom

i prywatnym odbiorcom, potrzebującym **dobrych zegarków,** podajemy do wiadomości, żeśmy objęli wyłączną sprzedaż świeżo wynalezionych **jubileuszowych**

ZŁOCIST. ZEGARKÓW REMONTOAR

z precyzyjnem wnętrzem Reform, znakomicie ulepszonem. Zegarków tych, opatrzonych podwójną kopertą, dla ich wspaniałego, eleganckiego wykonania nawet znawcy nie mogą rozróżnić od prawdziwie złotych. Cudnie cyzelowane koperty pozostają na zawsze bynajmniej niezmienione, a za dobry chód **daje się trzyletnie poręczenie na piśmie.**

Cena wraz z eleg. podwójnym złocistym łańcuszkiem tylko zł. 5·50

Do każdego zegarka skórzany futeralik za darmo. — Nabywać można wyłącznie przez centralny skład 1762 2 3

Anton Rix & Bruder

WIEN, II., Praterstrasse Nr. 16.

Wysyłka za zaliczką.

Za niestosowne zwraca się pieniądze.



Te złociste zegarki są oryginalnym szwajcarskim wyrobem, idą zupełnie tak dobrze i są tak trwałe jak złote zegarki wartości 100 złr. do 150 złr. — Były wystawione na tegorocznej wystawie jubileuszowej.

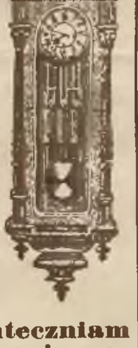
Każdy zegarek ma ten znak ochrony

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,

poleca:



Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 1270 39 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Nadszedł świeży transport

win Sycylijskich

PARTINICO

WINO BIAŁE,

naturalny czysty, zdrowy, lepszy napój stoł.

Litr 50 ct.

poleca skład win węgierskich, austryackich i zagranicznych 1754 5 6

MAURYCY WEINDLING

Kraków, ul. Floryańska 41 (dom Matejki).

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „**Kotwicą**" z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

1770 3 40

Uskuteczniamy wszelkie

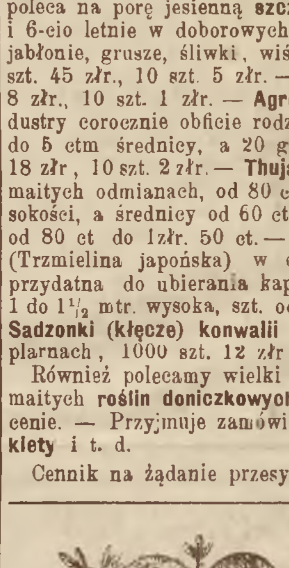
Przekłady

(tłumaczenia) od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, **z polskiego na języki obce i odwrotnie.**

Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2. 1821 2 0

Dla panienek i chłopców

1650 9 20 POLECAM



gotowe ubrania

oraz

bieliznę dla niemowląt w wielkim wyborze, po cenach niskich.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

„Marya"

W KRAKOWIE, Rynek główny l. 6, I. piętro od frontu.

Zakład ś. Józefa dla osier. chłopców

Kraków, ul. Karmelicka 66,

poleca na porę jesienną **szczepy owocowe** 5-cio i 6-cio letnie w doborowych gatunkach, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i czerechy, 100 szt. 45 złr., 10 szt. 5 złr. — **Porzeczki** 100 szt. 8 złr., 10 szt. 1 złr. — **Agrest:** Whingham Industry corocznie obficie rodzący, owoc jego ma do 5 ctm średnicy, a 20 gr. wagi, 100 sztuk 18 złr, 10 szt. 2 złr. — **Thuja** (żywotniki) w rozmaitych odmianach, od 80 ctm. do $2^{1}/_{2}$ mtr wysokości, a średnicy od 60 ctm. do $1^{1}/_{2}$ mtr., szt. od 80 ct do 1 złr. 50 ct. — **Evonymus japonica** (Trzmielina japońska) w doniczkach, bardzo przydatna do ubierania kaplic i kościołów, od 1 do $1^{1}/_{2}$ mtr. wysoka, szt. od 60 ct do 1 złr. — **Sadzonki (klęcze) konwalii** do pędzenia w cieplarnach, 1000 szt. 12 złr, 100 szt. złr. 1·50.

Również polecamy wielki wybór **palm** i rozmaitych **roślin doniczkowych** po nader zniżonej cenie. — Przyjmuje zamówienia na **wieńce, bukiety** i t. d. 1706 8 12

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.



Piękną figurę

osiągnąć można

tylko przez noszenie gorsetów

z renomowanej parowej fabryki

FEOERER & PIESEN

z Pragi, 1737 6 20

Kraków, ul. Grodzka l. 4.

Wejście tylko z ulicy.

Gorsety tej fabryki są 4 razy premiowane.

Gorsety począwszy od 1 złr. wzwyż.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.